Ner 257. Kraków, Środa 10 Listopada 1886. Rocznik XXXIX.

„Czas“ wychodzi codziennie, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Oddzielne Nra Czasu, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., we Lwowie lub z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	na kwartał	na 1 miesiąc
w państwie Austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 c.
„ Niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi ...ych państw należących do związku pocztowego	32 złr.	8 złr.	3 złr.

Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1go do ostatniego dnia w miesiącu. — Listy ...pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* Administracyi *Czasu* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.
Rękopismów nadsyłanych nie zwraca się.

CZAS

Prenumeratę przyjmują:
Administracya „CZASU“ **w Krakowie** i urzędy pocztowe. **Miejscową prenumeratę** księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Z. Skalskiego w Sukiennicach, biuro dzienników i ogłoszeń E. Silbersteina Plac Maryacki, handel Bajera przy ulicy Grodzkiej, trafika Kuklińskiego w Sukiennicach. — Główna trafika róg Rynku i ulicy św. Jana. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje się za opłatą od miejsca wiersza drukiem drobnym (petit) za pierwszy raz 10 cent., za każdy następny po 5 ct. **Nadesłane** (na 3 stronie) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 cent. za każdy raz. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **we Lwowie** Ajencya „CZASU“ w gł. składzie tytoniu Na II ul. Trybunalska L. 4; **w Paryżu** wyłącznie p. Adam, Rue des Saints-Pères 81; (prenumeratę p. W. Raczkowski, Courbevoi p. Paryżem, Rue du Chemin de fer 44); **w Wiedniu** pp. Hassenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), H. Schalek, M. Dukes, M. Stern, tylko prenumeratę pp. H. Goldschmidt & C., w Frankfurcie n. M. G. L. Daube & C.
W Warszawie przyjmują ogłoszenia pp. Reichman i Frendler, biuro ogłoszeń przy ul. Senatorskiej.

Przegląd Polityczny.

Kraków 9 listopada.

Prace komisyj Delegacyi austryackiej będą mogły dopiero wtedy szybciej postępować, gdy wybrani do poszczególnych rozdziałów budżetu referenci wykończą swe sprawozdania. Jak zapewniają, zbierze się komisya budżetowa Delegacyi austryackiej dnia 15 b. m. i zajmie się prawdopodobnie naprzód budżetem bośniackim. Komisya dla spraw zagranicznych Delegacyi węgierskiej odbędzie już we czwartek posiedzenie.

Odpowiedź Cesarza, dana na przemowę prezydentów obu Delegacyj, jest obecnie głównym przedmiotem publicystycznej dyskusyi. Szczególnie ciekawym jest ton dzienników węgierskich, które odzwierciedlają niewątpliwie opinię kół delegacyjnych. Ogólne wrażenie mowy tronowej nie jest zadawalniającem. Nawet *Nemzet*, organ węgierskiego rządu, zaznacza, iż „wszystko obraca się około tego, czy kierownictwo naszych spraw zagranicznych posiada i dać może w tym kierunku rękojmie, że na półwyspie bałkańskim rosyjska komenda nie będzie decydującą ani w organizacyi, ani w układach z tajnymi niezorganizowanymi czynnikami. Węgry są gotowe ponieść wydatki wojskowe, a nawet je podwyższyć, jeżeli przez to słowom dyplomacyi nadanem będzie takie znaczenie, iż nie będziemy zmuszeni naszych interesów pokojowi, a pokoju naszym interesom poświęcać. Jeżeli zaś obie te rzeczy wejdą ze sobą w konflikt, wówczas nie wzdrygniemy się nawet przed ofiarami wojny.“ Nierównie ostrzej przemawia *Pester Lloyd*, który zarzuca hr. Kalnokiemu, iż nie złożył oświadczenia w tym kierunku, że dla naszej zagranicznej polityki istnieje granica, poza którą potrzeba pokoju przestaje być jedynie decydującą. Ów ustęp mowy tronowej, który wspomina o ostatecznem uregulowaniu kwestyi bułgarskiej, interpretuje *Pester Lloyd* w ten sposób, iż życzenia Bułgarów, europejskie traktaty i wola europejskich mocarstw będą rozstrzygającemi tylko przy ostatecznem uregulowaniu kwestyi bułgarskiej, i że tymczasem przyjęte zostaną spokojnie takie zajścia, które stoją w rażącej sprzeczności zarówno z życzeniami Bułgarów, jak z duchem i brzmieniem traktatów. Zupełne milczenie o stosunku monarchii do Niemiec, uważa *Pester Lloyd* za lukę, która w Węgrzech wzbudzić musi wątpliwości. — Organa umiarkowanej opozycyi podnoszą sprzeczności między mową tronową a oświadczeniami Tiszy z 30go września i wyrażają przekonanie, iż monarchia poświęciła już Bułgaryę Rosyi.

W Niemczech, o ile z dotychczasowych głosów dziennikarskich wnosić można, wywarły słowa mowy tronowej bardzo sympatyczne wrażenie. „Jakiekolwiek niespodzianki — pisze *Vossische Ztg* — ukrywa najbliższa przyszłość, to jednak zapewnienie Cesarza Austryi, iż ostateczne uregulowanie stosunków bułgarskich zawisło od wszystkich mocarstw traktatowych, daje rękojmię, iż Rosya nie naciągnie nadto cięciwy łuku, jeśli nie zechce zupełnie zerwać z innemi mocarstwami. Jeśli się Rosya tego zwrotu nie przestraszy, natenczas mogą zajść ostateczne możliwości; jeżeli zaś zastanowi się ona wcześnie nad następstwami podobnego zerwania, natenczas nadzieje pokojowe są zupełnie uprawnione.“ W tym samym duchu piszą półurzędowe dzienniki berlińskie, a zanotować należy, iż właśnie teraz i *Nordd. Allg. Ztg* zaznacza, iż wskutek spisku w Burgas weszła kwestya bułgarska w nową fazę swego rozwoju i że spisek ten wykonano w chwili, gdy „sobranie z uznania godnym spokojem i przezornością obraduje i usuwa wszystko z drogi, co z jego strony mogłoby się przyczynić do utrudnienia sytuacyi.“

Dzienniki rosyjskie stwierdzają zgodnie, iż mowa tronowa jest tylko co do formy uspokajającą, lecz zasadnicza jej myśl nie sprzeciwia się nadziejom rejencyi bułgarskiej. Wzmianka „o „autonomicznej Bułgaryi,“ gdy Stambułow jest u steru, odejmuje, zdaniem *Nowosti*, pomyślne wrażenie mowie tronowej. Zgodnie wołają dzienniki: *periculum in mora;* mowy w Peszcie mogłyby znowu przewrócić głowę rejentom. Rejenci mogliby zresztą z mowy tronowej wysnuć wniosek, iż ustępują nie przed Rosyą, lecz przed zachodnią Europą. Zaznaczając wyższość armii rosyjskiej nad austryacką, doradzają *Nowosti*, aby podjąć rzuconą przez Austryę rękawicę. Obrona najżywotniejszych interesów Rosyi wobec poważniejszego przeciwnika, niż są maryonetki bułgarskie, czyni obecnie okupacyę podwójnie konieczną.

Z Niemiec donoszą, że wnioski rządowe względem septennatu i nowych urządzeń w armii nie są jeszcze przygotowanemi, i że parlament zajmować się niemi będzie zapewne dopiero po załatwieniu budżetu. Utrzymują, że rząd pragnie mieć poprzednio uchwalony budżet, aby, skoro przyjdzie na porządek dzienny kwestya septennatu i nadzwyczajnych kredytów na nowe urządzenia wojskowe, miał już ręce niekrępowane względami na budżet, i mógł, rozwiązując parlament, odwołać się do wyborców.

W Anglii odbyła się dnia 5 b. m. wielka rada ministeryalna, która się przeważnie Irlandyą zajmowała. Lord Ashbourne, jako kanclerz Irlandyi, i Hicks-Beach, jako podsekretarz stanu dla Irlandyi, przedstawiali stan rzeczy w tym kraju jako zadawalniający i niewymagający użycia żadnych środków wyjątkowych. Z narady tej powziął też gabinet przekonanie, że i przyspieszenie zwołania parlamentu na dalsze posiedzenia nie jest bynajmniej koniecznem.

W Leeds zebrała się niedawno konferencya stronników Gladstona, na której postanowiono złączyć się ściśle z Parnellitami. Rozszerza to przepaść rozdzielającą obecnie tę część angielskiej partyi liberalnej od umiarkowanej jej części, która tem bardziej wspierać będzie obecny gabinet. Ufając w to, powziął podobno lord Randolf Churchill myśl zamykania w parlamencie wszelkiej drażliwej dla rządu dyskusyi prostą uchwałą większości. *Times* odradza mu to jaknajmocniej, utrzymując, że metoda ta, sprzeciwiająca się zwyczajom parlamentarnym angielskim, nietylkoby zraziła umiarkowanych liberałów, ale nawet i w pewnej części konserwatystów obudziłaby niezadowolenie.

Oportunistyczna *Union des Gauches* francuskiej Izby deputowanych powołała świeżo na przewodniczącego swego pastora Steega. — W mowie, jaką wypowiedział Steeg, obejmując przewodnictwo, zakreślił on program stronnictwa swego. Będzie ono wspierać rządy Freycineta, co jednak nie ma pociągać za sobą najmniejszej ofiary w zasadach stronnictwa, dążącego do praktycznych celów, ale unikającego wszelkich hałaśliwych manifestacyj. W Paryżu uważają mowę tę za wypowiedzenie wojny radykalistom przez oportunistów.

Jak donoszą do *Polit. Corr.*, uda się nowy poseł francuski p. Laboulaye dopiero wtenczas na posadę swą do Petersburga, skoro dzień powrotu posła rosyjskiego Mohrenheima do Paryża zostanie oznaczonym. Przypuszczają powszechnie, że nastąpi to około 18 b. m. Jednocześnie donoszą z Petersburga o stałem zadowoleniu, jakie tam z wyboru p. Laboulaye na posła panuje, i że skutkiem tego powrót p. Mohrenheima przyspieszonym będzie.

KORESPONDENCYA „CZASU“.

Lwów 8 listopada.

Rokowania między krajem a rządem w sprawie wznowienia szkoły garncarskiej w Kołomyi, jak wiadomo, skończyły się już przed miesiącem w myśl obustronnych życzeń t. j. otwarciem zakładu na nowej podstawie organizacyjnej. Zreorganizowanej na Zakład krajowy szkole garncarskiej w Kołomyi wydało Starostwo kołomyjskie cały inwentarz, który posiadała dawniejsza rządowa szkoła garncarska, a obecnie ministerstwo oświecenia wstawiło już do preliminarza kwotę 1000 złr., jako subwencyę na utrzymanie szkoły w r. 1887. Taka sama subwencya wstawiana będzie corocznie w następnych preliminarzach, oczywiście z zastrzeżeniem konstytucyjnego zatwierdzania, które, jak z praktyki wiadomo, w takich razach nigdy nie zawodzi.

Sprawa organizacyi szkoły ślusarskiej w Świątnikach zrobiła dalszy krok ku pomyślnemu rozwiązaniu, i to krok bardzo ważny. Na warunki bowiem, postawione przez ministerstwo oświecenia, a wiadome czytelnikom z poprzednich listów, odpowiedział Wydział krajowy przychylnie. Mianowicie przyjmuje Wydział krajowy połowę kosztów założenia tej szkoły, a także, przynajmniej na początek: połowę kosztów utrzymania, z tem zastrzeżeniem, że to ostatnie ustępstwo ma na celu tylko przyspieszenie sprawy, ale nie powinno stanowić wyłomu w przyjętej dotąd przez ministerstwo oświecenia zasadzie, że do państwowych szkół fachowych kraje przyczyniać się mają tylko połową kosztów założenia. Dalej postanowił Wydział krajowy umożliwić gminie świątnickiej wybudowanie osobnego budynku dla szkoły ślusarskiej przez udzielenie pożyczki w obligacyach komunalnych. Na umorzenie tej pożyczki gmina spłacać ma 20 lat po 500 złr., a jeżeliby ta kwota nie wystarczała na annuitety, fundusz krajowy pokryje różnicę. Jaki ciężar spadnie z tego ostatniego zobowiązania na budżet krajowy, to okaże się dopiero po sporządzeniu planu budynku. Aby nie opóźniać otwarcia szkoły, Wydział krajowy proponuje jej tymczasowe umieszczenie w najętym lokalu.

Wiedeń 8 listopada.

Ustawa państwowa z 19 kwietnia 1885 roku o uzupełnieniu kongruy stanowi w § 9, że przyznane tą ustawą uzupełnienia wchodzą z dniem 1 stycznia 1887 roku w jednej połowie w życie. Z powodu podniesionego pytania, jak ma być obliczona ta połowa, ministerstwo wyznań i oświecenia wydało taką normę dla wszystkich rządów krajowych: Celem obliczenia z dniem 1 stycznia 1887 r. asygnować się mającej połowy uzupełnienia kongruy, dawna kongrua ma być zestawioną z nową, a beneficiatowi należeć się będzie za rok 1887 suma, która z doliczeniem dochodu prebendy równać się będzie wysokości dawnej kongruy z dodatkiem połowy różnicy, wynikającej z zestawienia nowej kongruy z dawną. Przykład lepiej rzecz objaśni: Jeżeli np. czysty dochód lokalny pewnej prebendy czyni 470 złr., nowa kongrua dla tej samej stacyi duszpasterskiej oznaczoną została w kwocie 700 złr. a dawna kongrua wynosi 315 złr., to w r. 1887 beneficiat otrzymać ma $315 + \frac{700-315}{2}$ czyli 507 złr. 50 c. Tytułem uzupełnienia przypadnie zatem beneficiatowi z funduszu religijnego 507 złr. 50 c. mniej 470 złr., czyli 37 złr. 50 c. Co do dotacyi dla kapłanów pomocniczych, stanowi powyższa norma ministeryalna co następuje: Kongrua systemizowanego pomocnika ma być w głównej fasyi wstawiona do rubryki wydatków, jeżeli lub o ile nie jest pokryta osobnym dochodem urzędowym. Jeżeli niema takiego dochodu, to do fassyi na r. 1888 ma być wstawiona cała nowa kongrua pomocnika. Tam, gdzie proboszcz wyznaczał dotąd z dochodów prebendy dodatek na utrzymanie wikarego, otrzyma tenże w r. 1887 oprócz tego co dotąd pobierał, nadto jeszcze połowę różnicy między nową kongruą, a pobieranym dotąd dodatkiem. Gdzie nie było takiego ustanowienia, połowa nowej kongruy wikarego wzięta będzie za podstawę obliczenia kwoty, która w r. 1887 przypadnie z funduszu religijnego.

Budapeszt 6 listopada.

† Mowy, któremi prezesowie obu Delegacyj austryackiej i węgierskiej, pp. Smolka i Tisza, zagaili ich posiedzenia w dniu 4 t. m. i głosy prezesów w imieniu tych ciał parlamentarnych do monarchy w dniu dzisiejszym, na uroczystem posłuchaniu w zamku budzińskim — mowy mylnie oceniane przez większość centralistycznych dzienników wiedeńskich, podsuwających mowcom fałszywe motywa — wyraziły rzeczywiście zapatrywanie się ludów monarchię składających i ich reprezentacyj na położenie polityczne. W odpowiedzi od tronu, ułożonej przez ministeryum wspólne, a raczej przez ministra spraw zagranicznych, w odpowiedzi jednako brzmiącej do obu Delegacyj, lecz inaczej przez każdą z nich przyjętej, wskazano niewyraźnie kierunek, w którym wśród zawikłań na Wschodzie prowadzi politykę monarchii ministerstwo spraw zagranicznych.

Główna treść mów prezesów obu Delegacyj tak w dniu 4 t. m., jak i dzisiaj, które to mowy wywarły silne wrażenie w świecie politycznym europejskim, była prawie jednaka, wprawdzie z pewną ważną co do jednej sprawy różnicą, którą niżej wskażę. Obaj prezesowie odmiennemi nieco wyrazami oświadczyli, że chociaż ludy monarchii i ich reprezentacye pragną gorąco utrzymania pokoju, potrzebnego bardzo dla rozwoju ich materyalnego i dla ich dobrobytu, i chociaż mają nadzieję, że pomimo groźnych zawikłań, powiedzie się mądrości monarchy utrzymać ten upragniony pokój, tak, jak go dotychczas utrzymać umiał, — jednak ludy monarchii i ich reprezentacye są gotowe do poniesienia ofiar, a w razie koniecznym, są gotowe nawet zapomocą *ultima ratio*, to jest siłą oręża bronić interesów i dobra wspólnej monarchii i utrzymać jej stanowisko polityczne. Dlatego reprezentacye ludów monarchii, mówili dalej obaj prezesi, pomimo szczerej chęci zaprowadzenia oszczędności w wydatkach, uchwalą sumy nieodzowne dla dostarczenia siłom zbrojnym monarchii środków do prowadzenia pomyślnie walki.

Głosy te prezesów, podniesione w imieniu reprezentacyi całej monarchii, nie są wcale wyzwaniem do wojny i parciem do niej; lecz przeciwnie, mogą przyczynić się do zapobiegnienia wojnie, wskazując przeciwnikowi niebezpieczeństwa gry, w którą zapuszcza się, idąc dalej na dotychczasowej drodze. Bo oznajmiają mu, że jeżeli nie uszanuje na Wschodzie interesów monarchii austryacko-węgierskiej, ludy, monarchię tę stanowiące, są gotowe do ofiar, aby dać rządowi wszelkie środki, potrzebne dla obrony orężem dobra i stanowiska monarchii. W każdym razie te mowy prezesów wspólnej reprezentacyi Austro-Węgier dodadzą siły i wagi słowom rządu na zewnątrz i jego notom dyplomatycznym, oznajmiając, że reprezentacya monarchii, jakkolwiek pragnie gorąco utrzymania pokoju, jednak nie cofa się przed tą ostatecznością, aby orężem bronić dobra i stanowiska tej monarchii.

Takie miały i mają istotnie znaczenie i dążność mowy prezesów obu Delegacyj, które rząd, a szczególniej Monarcha mile zapewne słyszał.

Tymczasem z jakże niskiego i stronniczego stanowiska ocenione zostały te głosy prezesów Delegacyj przez centralistyczne i ultraniemieckie dzienniki wiedeńskie: *N. fr. Presse, N. Wiener Tagblatt, Deutsche Ztg* i t. d.! Dzienniki te, wykazując zupełny u siebie brak rozumu, a nawet instynktu politycznego, ogłaszały różnemi tony politycznemu światu europejskiemu, Rosyi i Prusom: nie zważajcie na te mowy prezesów Delegacyj, to mówili pp. Smolka i Tisza, Polak i Węgier, rozpuściwszy wodze swoim niechęciom ku Rosyi; rząd nie zgadza się wcale z ich słowami, nagania je i potępia!...

A przecież te centralistyczne dzienniki wiedziały z półurzędowych organów, nietylko węgierskich, ale i austryackich, iż wspólny rząd monarchii nie występował wcale przeciw tym mowom prezesów. Zaślepione bojaźnią i stronniczą namiętnością dzienniki wiedeńskie nie mogą dojrzeć, że Polacy nie mają, jako Polacy, żadnego własnego interesu do obrony w Bułgaryi i nic dla Polski nie zyskają przez wyparcie Moskali z Bułgaryi i w wojnie z Rosyą, pod tem hasłem prowadzonej. Ale ludność polska w monarchii rakuskiej, jej reprezentacya w Delegacyi gotowa jest do ofiar, do uchwalenia środków, potrzebnych do obrony nawet orężem interesów tej monarchii na Wschodzie, bo ją silnie obchodzi dobro, stanowisko i interesa państwa, w którem narodowość polska ma schronienie, prawa i zapewniony rozwój pod opieką dobrego Monarchy.

Wspomniałem już wyżej, że obok jednakowej głównej treści i dążności przemów prezesów obu Delegacyj, tak 4, jak i 6 b. m., była w ich głosach ważna różnica co do jednej sprawy. Prezes Smolka nie wypowiedział wprawdzie w swych obu głosach wotum zaufania dla teraźniejszego ministra spraw zagranicznych, a tylko ufność w mądrość monarchy, lecz także w mowach Smolki nie było żadnego wyrazu nieufności dla hr. Kalnokiego. Natomiast prezes Delegacyi węgierskiej hr. Ludwik Tisza, brat prezesa ministrów węgierskich Kolomana Tiszy, wyraził w obu swych mowach nieufność do steru zagraniczną polityką monarchii przez hr. Kalnokiego. Odnośny ustęp w pierwszej jego mowie 4 b. m. do Delegacyi brzmiał dosłownie:

„Delegacya będzie się starać powziąć jasne wyobrażenie o międzynarodowych stosunkach monarchii i wogóle o położeniu politycznem, aby ztąd zaczerpnąć przekonanie, czy kierunek nadany zagranicznej polityce monarchii był odpowiedni, i czy wszystko przedsięwzięto, aby ten właściwy kierunek polityczny wprowadzić w wykonanie.“

Dzisiejszy głos prezesa Delegacyi węgierskiej w jej imieniu do Monarchy, głos bardzo ważny wogóle, był pod powyższym względem jeszcze dobitniejszy. Mówił on: „Gdy Delegacye uchwalają co rok wyższy budżet wydatków na wojsko i gdy parlamenta uchwaliły ustawy o sile zbrojnej, wymagające od narodu nowych ofiar, powiedzieć można z zadowoleniem, że uczyniły to wszystko dla utrzymania pokoju. Gdyż tak Delegacye, jak i parlamenta są przekonane, że pokój pod warunkami, odpowiadającemi godności i dobru monarchii utrzymany być może wówczas tylko, jeżeli dyplomatyczne działanie rządu J. Król. Mości posiada odpowiednią powagę i znaczenie, którego teraz niestety mieć nie można, nie wspierając się na potędze wojennej. Ale to jeszcze nie wystarcza. Potrzebną jest jeszcze nieodzownie rzeczą, aby oba państwa monarchię składające miały przekonanie, że kierunek nadany przez rząd zagranicznej polityce monarchii prowadzi do zabezpieczenia i rozwoju żywotnych interesów tronu i obu państw monarchii. Bo tylko przez to przekonanie może proste uczucie obowiązku zmienić się w entuzyazm konieczny do działania w krytycznych chwilach.“

Pomijam dalsze ważne ustępy tej mowy, ułożone w porozumieniu się z całą Delegacyą węgierską (a zapewne także w porozumieniu się z prezesem ministrów Tiszą) i odczytanej poprzednio na poufnem zebraniu się delegatów dziś w południe, zanim Delegacya węgierska udała się na zamek budziński. Przytoczyłem tylko powyższy ustęp zapowiadający, że na poufnych posiedzeniach komisyj delegacyjnych węgierskich będą bardzo żywe rozprawy i ostra krytyka hr. Kalnokiego. Wróżą to głosy poważne, odzywające się w kołach delegatów węgierskich, które nawet zapowiadają walkę przeciw temu ministrowi. Czy jednak krytykujący mają także dodatnie słowo? — czy obrali inny kierunek polityczny? — to jest ważne pytanie.

W przyszłym liście opowiem wrażenia, wywarte przez dzisiejszą mowę od tronu, której Delegacya węgierska wysłuchała w milczeniu, witając tylko osobę monarchy okrzykami zapału. Mowę od tronu poczytując słusznie, jako w państwie konstytucyjnem, za wyraz zapatrywań ministerstwa, poddają wieczorne dzienniki tutejsze krytyce szczegółowej.

Rzym 3 listopada.

(*Q*) Wiadomo to powszechnie, że o sprawach wielkiej doniosłości, traktujących się w Rzymie, łatwiej mieć informacye gdziekolwiekbądź, aniżeli tutaj na miejscu. Trudno zaś o przedmiot, któryby tak ścisłą okryty był tajemnicą, jak wszelkie, o ile są rzeczywiście podejmowane na seryo, usiłowania w sprawie *modus vivendi* pomiędzy Sto-

---

List z Krakowa

do Baronowej X. Y. Z.

Motorem mężczyzn jest ambicya i miłość własna — my kobiety oprzeć się nie umiemy pokusie naśladownictwa. Prędzej nałożymy hamulec ciekawości, tej spuściznie matki Ewy. Tyrania mody ztąd bierze początek, a to jarzmo znosimy bez szemrania, choćby królowa moda narzucała nam rzeczy przeciwne poczuciu estetycznemu, a nawet wrodzonej wstydliwości niewieściej.

Odczytując listy o „Towarzystwie warszawskiem,“ tyle wzbudzające zajęcia, doznałam podobnej pokusy. *Anch'io sono pittore* — do obrazu materyał gotowy, a dotąd nietknięty. Każda już stolica ma swoją książkę pod tym nęcącym tytułem; jako prawowierna Krakowianka doznaję upokorzenia na myśl, żeby degradacya starożytnej naszej stolicy i tym brakiem się naznaczyła.

Gdym wyznała mój zamiar w gronie znajomych, zrazu zakrzyczano mnie.

— „O czem tu pisać na krakowskim bruku?“ — zawołał młody literat, świeżo przybyły z zagranicy z zamiarem habilitacyi, kandydat do docentury — książka podobna byłaby chyba zbiorem starych komerażów czysto koteryjnego i lokalnego znaczenia.

Na to zdanie podniosły się żywe protestacye — i wnet w dalszej dyskusyi przesunęło się tyle postaci niewieścich i męskich, typowych, charakterystycznych, niezwykłej miary i europejskiego zakroju — tyle poruszono tradycyj, wspomnień, ważnych szczegółów — dawny salon krakowski wystąpił z odrębną swą cechą, a niezwykłym nastrojem i poziomem; a dalej przeobrażenia ostatnich lat, mnogie ubytki i straty, to znów ten ciągły przepływ żywiołów, pełnych rozmaitości, który zamienia życie Krakowa na rodzaj kalejdoskopu, lub też czyni go podobnym do artystycznie wykończonej miniatury, która w drobnych swych rozmiarach ma dla znawcy wartość pierwszorzędnego dzieła sztuki. Ów literat, co rzucił lekceważące słowo o komerażach krakowskich, musiał abdykować i pierwszy przyznał, że szkoda, aby ten materyał pamiętnikowy przepadł, aby te tradycye powoli się rozwiały i pasmo przerwało.

Niebezpieczeństwo zaś wielkie. Tańcować na balach i zgromadzać się na tłumnych rautach lub na modnych recepcyach *fife o'clock* zawsze będą ci, co się zjadą do miasta zimą, choćby w tak smutnych, jak dzisiejsze czasach. Ale instytucya salonu, w takiem znaczeniu, w jakiem rozwinęła się w świetnych epokach po stolicach zagranicznych, w jakiem od pół wieku ustaliła się w Krakowie — dziś wszędzie zagrożona, i u nas ma się ku schyłkowi. Nie potrzebuje ona blasku, ani zbytku, ani wiru zabaw, wymaga ognia na kominku, zaświeconej lampy i dobranego grona na wieczorną pogadankę. Dorzucić trzeba świeże polano, aby nie zagasły te ogniska, bo posępne wieczory jesienne, coraz zimniej nam na świecie, a wicher listopadowy, strącając ostatnie liście, zrywa z nimi ostatnie nadzieje, zostawiając nagie konary drzew, które wśród pomroki są jakby wizerunkiem odartych z wszelkiej zieleni coraz to czarniejszych myśli chwili realizmu i pesymizmu...

Wobec mnogich upadków i ruin, upadek salonu to także oznaka czasu i symptomat nieprawidłowego stanu społeczeństwa.

Wśród takich rozmyślań, świadoma o bezsilności własnej, aby sprostać zadaniu, postanowiłam się zwrócić do pani baronowej X. Y. Z., czyby nie zechciała przepędzić zimy wśród nas? Wszyscy pospieszymy z dostarczeniem jej szczegółów i materyału do książki, coby była pamiętnikiem dawnego salonu krakowskiego i jego odrodzeniem. Gdy szanowna autorka tak cennych listów „O Towarzystwie warszawskiem“ zapomniała do rękopisu dołączyć swego adresu, więc niniejszą odezwę i niektóre notatki drogą dziennikarską postanowiłam jej zakomunikować.

A pierwsza notatka odnosi się do najważniejszego zarzutu, jaki podniesiono: ależ listy z Warszawy mają znaczenie polityczne, tam jest świat oficyalny, tam zamek królewski, po którym przesuwają się cienie dworu Stanisława Augusta wśród bankietujących czynowników i djejateli, podejmowanych herbatą z rumem przez Maryę Andrejewnę. U nas cienie dworu Zygmuntów przesuwają się po opuszczonym zamku, ktorego odnowienie lepszej zostawione przyszłości...

Ale i my, choć na mniejszą skalę mamy swój świat oficyalny, a dla kontrastu warto po opisach balów dworskich na zamku warszawskim, zajrzeć do pałacu spiskiego, który przez ośm lat ostatnich dawał nam przedsmak tego błogiego stanu, gdzie niema przedziału między społeczeństwem, a ideą rządu; gdzie w siedzibie władzy czujemy się jak u siebie.

Pani baronowa, przenosząc swe pióro od Towarzystwa warszawskiego do Towarzystwa krakowskiego, miałaby tu wdzięczny przedmiot ze świeżych wspomnień. W Warszawie powstał przed laty zwyczaj zebrań męskich w niedzielę po ostatniej mszy; tak zgromadzał u siebie znany z przymiotów towarzyskich Leon Łubieński, a później Andrzej Zamoyski.

Zwyczaj warszawski, wznowiony w pałacu Spiskim, miał tę stronę nową i doniosłą, że wyjątkowy to wypadek w naszych stosunkach porozbiorowych, aby salony oficyalne zwierzchnika władzy stały się ogniskiem tak zupełnie naszem dla mężów politycznych, profesorów, posłów, radców miejskich, obywateli, że dyskusya o sprawach miasta, powiatu, kraju i państwa z zupełną szczerością i swobodą niczem niekrępowana dawała miarę uharmonizowania pierwiastku władzy z życiem społeczeństwa.

Nasunąłby się tu dalej pani Baronowej kontrast bardziej jeszcze dosadny, gdyby zechciała po świetnie wykonanym portrecie Maryi Andrejewnej nakreślić wdzięczną i ujmującą postać ostatniej starościny krakowskiej. Ile tam impozycyi złego wychowania, tyle tu uprzejmości najlepszego tonu. Marya Andrejewna spełnia w zamku warszawskim misyę pogłębienia przepaści między światem polskim a światem rosyjskim, i w tem może jest jedyna jej bezwiedna i negatywna zasługa. Nasza starościna spełniła piękną misyę usunięcia resztek uprzedzeń między dwiema stolicami Galicyi i utwierdziła harmonię i zbliżenie między salonem krakowskim a salonem lwowskim, bo Lwowianka, zrosła się z Krakowem. Unia towarzyska odnowiła się pod jej przewodem, gdy na piękne bale w pałacu Spiskim zjeżdżali corocznie goście lwowscy. Urok gospodyni jednoczył różne koła i sfery towarzyskie Krakowa na tych balach i zebraniach, które okrom świetności niemal dworskiej, nie miały nic w sobie oficyalnej sztywności. Dla bliższych przyjaciół zaświecano co wieczór ową lampę, będącą symbolem salonu, w jego poufnem, codziennem znaczeniu.

Wśród licznych ubytków z ostatnich lat, jakie zapisaćby musiała autorka „Towarzystwa krakowskiego“, jednem z najdotkliwszych okazałby się ubytek tego salonu, bo oddawna był to pierwszy u nas salon oficyalny, a zarazem polski.

Nie zaiste — są kontrasty tak wielkie, że porównania nie znoszą. To też po karykaturalnej figurze Maryi Andrejewny przeskok do naszej starościny — to prawdziwe *salto mortale*.

W książce „Towarzystwo krakowskie“ osobny rozdział należy się wspomnieniom przyjęć w pałacu spiskim i towarzyskiej doniosłości tego wypadku, gdy się trafi tak wyborne dobranie osób do stanowiska. Uzupełnieniem zaś, jak bywa wszędzie, a najbardziej w Polsce, działalności męża, był i tutaj wpływ niewieści.

Zanim pani baronowa zakończy obraz Warszawy i przybędzie do nas — niech tu przynajmniej zapisanym zostanie głęboki żal i żywe sympatye społeczności krakowskiej dla dzielnego starosty i ujmującej wszystkich starościny krakowskiej.

Hrabina A. B. C.

licą św. a Włochami oficyalnemi. Wszelkie wiadomości, które w tym względzie pojawiają się w zagranicznych dziennikach, należy brać z wielką ostrożnością. Z tem wszystkiem już ta sama okoliczność, że prasa zagraniczna, zwłaszcza liberalna, zajmuje się tym przedmiotem w ostatnich czasach tak skwapliwie i tak często do niego powraca, już to samo jest bądź co bądź znaczącym symptomatem. We Włoszech, w samym Rzymie znać to także, że opinia jest żywo zajęta tą kwestyą, ważną niezaprzeczenie dla całego świata katolickiego, ale w pierwszym rzędzie Włochy i Rzym obchodzącą. Charakterystyczna jest różnica stanowiska, jakie zajmują rozmaite odcienia opinii wobec każdego głosu, odzywającego się w tym przedmiocie. Głosów zaś takich nie brak; jakby według dewizy *gutta cavat lapidem* odzywają się coraz częściej, niemal w odmierzonych odstępach czasu. Przed kilku dniami zwrócił na siebie powszechną uwagę list deputowanego Achillesa Fazzari do dep. De Zerbi, redaktora *Piccolo*, w tymże dzienniku umieszczony. Dep. Fazzari wypowiada śmiało i otwarcie a z stanowczością, jakiej dotychczas w głosach tego rodzaju jeszcze nie spostrzegano, że Włochy wówczas dopiero znajdą się na drodze, prowadzącej do prawdziwej wielkości i siły, jeżeli na czele swych sprzymierzeńców, jako trwałego sojusznika, będą miały Papieża. Autor listu zdaje sobie z tego sprawę, że się naraża na „skrzeczenie żab,“ którem będzie przyjęta taka niepopularna opinia, powiada jednak, że jak przed laty służył sprawie ojczystej na polach bitwy, walcząc za wolność Włoch, tak dziś uważa sobie za obowiązek dać dowód odwagi cywilnej w obronie tej myśli, od której urzeczywistnienia szczęście Włoch zależy. Wystąpienie dep. Fazzarego podniesione zostało w sposób znaczący przez *Osservatore Romano*; nie miało jednak tego szczęścia u wszystkich dzienników katolickich, a niektóre z nich ignorują jakby z zasady tego rodzaju objawy. Tej samej taktyki trzymają się — ze swojego znów stanowiska — po największej części dzienniki liberalne, starając się systematycznie ignorować kwestyą, która bądź co bądź, wśród kół liberalnych włoskich zaczyna sobie coraz bardziej torować drogę i wywołuje od czasu do czasu właśnie spośród tych kół takie enuncyacye, jak dep. Fazzarego. Jakby w odpowiedzi zaś na tego rodzaju głosy, chociażby nawet stanowczo, ale zawsze akademicznie wypowiadane, ukazują się na rogach ulic wielkie plakaty, zapowiadające na bliską rocznicę bitwy pod Mentaną wyjście jednodniówki p. t. *Roma intangibile*.

Ale nie brak odpowiedzi, o wiele jeszcze wymowniejszych i dotkliwszych. Mniejsza o meetingi t. z. antyklerykalne, urządzane gorączkowo, z wielką skwapliwością w rozmaitych miastach na całym półwyspie, lub też inne manifestacye, zwrócone przeciw katolicyzmowi i Papiestwu jak np. wielka pielgrzymka na plac bitwy pod Mentaną, która odbyć się ma za dni kilka z niezwykłą, niebywałą — jak głoszą dzienniki — uroczystością. W parze z temi objawami opinii, lub raczej w ślad za niemi, postępują ostatnie kroki rządu, nacechowane zdwojoną gorliwością w akcyi przeciw Kościołowi. Między niemi naczelne miejsce zajmuje surowy okólnik ministra Tajaniego, nakazujący władzom ściśle przestrzeganie obowiązujących ustaw o zgromadzeniach duchownych, zwłaszcza wobec klasztorów żeńskich. Ustawy te, mające na celu zupełne skrępowanie i przytłumienie życia zakonnego, ograniczają ściśle ilość zakonnic, które mogą się znajdować w każdym klaztorze. W praktyce jednak przymykano oczy na te normy, wskutek czego w wielu żeńskich mianowicie klasztorach, liczba zakonnic, które od wydania ustawy przywdziały welon, wzrosła ponad przepisaną granicę. Prasa radykalna domagała się od pewnego czasu surowego przestrzegania ustaw, czemu okólnik Tajaniego uczynił zadość. Wykonanie zarządzeń, zawartych w tym okólniku, odbywa się wsposób brutalny i drażniący uczucia katolickiego społeczeństwa, spoglądającego z oburzeniem na to prześladowanie swych biednych opiekunek. Rewizye klasztorów żeńskich przez organa rządowe i nieuniknione w następstwie tych odwiedzin wydalanie „nadetatowych“ zakonnic, są na porządku dziennym, a stała niemal w dziennikach katolickich rubryka *la guerra contro le monache* bez ustanku nowych dostarcza faktów. Umiarkowana prasa liberalna nie szczędzi rządowi nagany za ten krok niepolityczny; pojmują to bowiem dobrze w kołach, niezaślepionych do reszty sekciarską nienawiścią, że takie drażnienie uczuć katolickiej ludności zaszkodzić tylko może systemowi panującemu; że utrapienia kobiet, oddanych służbie Bożej, nauczaniu i usługom cierpiącej ludzkości mogą przynieść rychło obfity plon sprawie katolickiej we Włoszech. Głośno też o tem słychać, że nawet w radzie ministrów *la guerra contro le monache*, dała powód do ostrej scysyi między ministrami hr. Robillant i Genala a Tajanim i Grimaldim.

Wobec tego wszystkiego, mimowoli nasuwa się porównanie między temi nierzadkiemi zresztą enuncyacyami liberalnemi o konieczności porozumienia, lub nawet sojuszu z Watykanem, a rzadszemi co prawda, ale zawsze jeszcze pojawiającemi się niekiedy głosami rosyjskiemi w sprawie *prymierjenia*. Inne jest zupełnie położenie w jednej i drugiej sprawie, inny mianowicie wymiar sił obustronnych, odmienna komplikacya czynników, wchodzących w rachubę. Ale jest pewna analogia w tem akademicznem, nie bez lirycznej przymieszki, zaznaczaniu postulatów, od których jaskrowo odbija surowa rzeczywistość; tu i tam brak pozytywnych wniosków, wskazujących warunki, któreby druga strona mogła rzeczywiście przyjąć. Bądź co bądź jednak, cokolwiekby się myślało o granicach ustępstw, do którychby w danym razie czynniki decydujące były skłonne, nie należy o tem zapominać, co jeszcze świeżo w rozbiorze tej kwestyi powiedział *Moniteur de Rome*, że pierwsza wizyta, którąby król Humbert mógł złożyć w Watykanie, musiałaby być niczem innem, jak wizytą pożegnalną.

Z tego wszystkiego widać, jak daleko jeszcze od pewnych aspiracyj, których zaprzeczyć niepodobna, do tej linii demarkacyjnej, gdzie otwarłaby się droga do ich urzeczywistnienia. Co zaś wszelkim zamysłom w tym względzie nieprzezwyciężoną niemal stawia tamę, to charakter narodowy włoski. Włosi — niestety nie sami Włosi — jak są nieustraszeni w konspiracyi, tak niezmierną znajdują trudność w dźwignięciu się do tego szczebla odwagi cywilnej, z którego przychodzi śmiało, oko w oko spojrzeć opinii ulicznej, podżeganej przez najobrzydliwsze elukubracye rozkiełznanej prasy.

Tak więc trudno, żebyśmy rychło doczekali się tej wizyty pożegnalnej króla Humberta. Tymczasem stolica włoska oczekuje przybycia króla, który po dłuższym pobycie w północnych Włoszech, 11 b. m. ma wyjechać z Monzy, zatrzymać się kilka dni w Florencyi, a 21 b. m. powrócić do Rzymu. W tym samym czasie zbierze się parlament; dzień otwarcia nie jest jeszcze oznaczony. Na sam początek sesyi gotuje się burza z powodu sprawy aresztowanego posła kapitana Turi. Na ostatniej sesyi kapitan Turi wytykał ministrowi wojny bezużyteczność olbrzymich wydatków na obwarowanie Spezii. W czasie wakacyj parlamentarnych, sprawa podniesiona przezeń, stała się przedmiotem dyskusyi dziennikarskiej, w której kapitan Turi o tyle wziął udział, że przesłał do *Popolo Romano* sprostowanie, przedmiotu tego dotyczące. Gdy jednak w ten sposób z zabezpieczonych szrank poselskiego mandatu wystąpił na arenę dziennikarską, znalazł się niespodziewanie w areszcie wojskowym, i pozbawiony został komendy okrętu, którym dowodził. W kołach parlamentarnych panuje wielkie oburzenie z powodu tego, jak twierdzą, pogwałcenia nietykalności poselskiej. Jestto podobno pierwszy przypadek tego rodzaju w rocznikach parlamentaryzmu, łatwy zresztą do przewidzenia wobec możności łączenia stopnia wojskowego z mandatem poselskim.

Dziś lub jutro spodziewają się powrotu z urlopu hr. Paara, ambasadora austryackiego przy Stolicy św. Hr. Ludolf, b. ambasador przy Kwirynale, w tych dniach wyjeżdża; w ciągu bieżącego tygodnia jeszcze ma przybyć jego następca hr. Bruck.

Młodzi historycy nasi, którzy przybyli do Rzymu w przeszłym miesiącu pod przewodnictwem prof Smolki dla studyów w watykańskiem archiwum, doznali tu najlepszego przyjęcia. Obaj nasi kardynałowie, którzy już w przeszłym roku otoczyli swoją skuteczną opieką poszukiwania archiwalne, prowadzone naówczas przez pp. Abrahama i Dembińskiego, interesują się żywo losem i pracami tej wyprawy naukowej i nie szczędzą jej życzliwego poparcia. Kardynał archiwista Hergenröther przyjął ją także bardzo uprzejmie. Do pięciu uczestników wyprawy, którzy wyruszyli z prof. Smolką, przyłączył się jeszcze szósty, Dr Ludwik Grossé z Warszawy, również dawny uczeń Jagiellońskiego Uniwersytetu. Tak więc siedmiu naszych pracuje w tym roku w rzymskich archiwach i bibliotekach; więcej ich jest, niż Niemców i Francuzów. Łączność między austryackim *Istituto di studii storici* a polską wyprawą okazuje się w praktyce bardzo pożyteczną; nie krępuje w niczem naszych pracowników, niejedną zaś oddaje im usługę. Radca dworu Sickel, który w połowie przeszłego miesiąca przybył do Rzymu, wyjeżdża za dni kilka, pozostawiając kierownictwo Instytutu prof. Smolce. Przed kilku dniami miał p. Sickel z prof. Smolką audyencyą u Ojca św., na której mu przedstawił swego zastępcę. Ojciec św. bardzo życzliwie przyjął wiadomość o naszej wyprawie naukowej do Rzymu i przyrzekł wszelkie poparcie jej poszukiwań.

P. Namiestnik przeniósł praktykanta konceptowego Namiestnictwa, Hieronima Zabradnika, ze Stanisławowa do Lwowa i przydzielił go do służby przy Namiestnictwie.

Mianowania w armii.

W gal. oddziałach pieszych czynnej obrony krajowej mianowani: kapitanowie I klasy Marceli Meyer, Ignacy Strzelecki i Józef Schimak, rzeczywistymi komendantami batalionów; kapitanowie II klasy Adam Dembicki, Gustaw Jaksch, Karol Kuchinka, Antoni Haimann, Karol König, Wincenty Seelig i Alfred Pettesch, kapitanami I klasy; porucznicy Wilhelm Lotsch i Aleksander Gruszecki, kapitanami II klasy; podporucznicy Edward Kahanek, Aleksander Łotocki, Józef Houska i Eusygniusz Iwanowicz, porucznikami; kadeci zastępcy oficerscy Władysław Hoffmann, Ernest Charanza i Antoni Car, podporucznikami.

W galic. oddziałach jezdnych obrony krajowej rotmistrz II klasy, Aleksander Kościcki, rotmistrzem I klasy.

Na posadach lokalnych kapitanowie II klasy, oficerowie ewidencyi i zawiadowstwa Erazm Długołęcki i Józef Rotter, kapitanami I klasy; rotmistrz II klasy, Benno Heivay-Kirchberg, rotmistrzem I klasy.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 9 listopada.

— **Kazimierz hr. Dunin-Borkowski**, nowomianowany starosta krakowski, przybył dziś rano z Mościsk do Krakowa.

— **JE. książę Adam Sapieha** przejechał dzisiaj rano ze Lwowa do Wiednia.

— **Towarzystwo lekarskie krakowskie** uchwaliło na ostatniem swem posiedzeniu, na wniosek Prezesa, aby wyjednać u Prezydenta miasta przypuszczenie delegata Tow. lekarskiego w komisyi sanitarnej miejskiej do obrad komisyi cholerycznej, a w końcu uchwalono poprzeć wodę sodową higieniczną i leczniczą, wyrabianą przez p. Rzącę, a o której na przeszłem posiedzeniu zdał sprawę docent Dr Jaworski.

— **Komitet akademicki**, zajmujący się urządzeniem wieczorku dorocznego na cześć Mickiewicza od dłuższego czasu odbywa już swe posiedzenia. W skład jego wchodzą następujący akademicy: Płochocki Tadeusz, jako przewodniczący, Kazimierz Jonas, jako sekretarz, Bal Józef, Górski Ludwik, Górski Józef, Hommé Maryan, Hupka Jan, Jaworski Leopold, Jankowski Stanisław, Nowicki Adam, Seinfeld Hermann, Teichmann Jakób, Tetmajer Kazimierz, Tobiczyk Feliks, Waligórski Czesław, Żarnowiecki Zdzisław.

Komitet poczynił już wszelkie kroki, by obchód ten, ku czci naszego wieszcza urządzony, pod każdym względem wypadł jak najświetniej.

— **Koło literacko-artystyczne** obchodzić będzie jutro przy wieczorku muzykalnym, pamiątkowe spożycie gęsi, jako w wilię św. Marcina.

— **Kradzież w kościele Najśw. Maryi Panny.** Wczoraj rano niewiadomy sprawca skradł z kaplicy św. Antoniego w kościele Najśw. Maryi Panny puszkę z pieniądzmi, należącą do bractwa Wniebowzięcia Najśw. Maryi Panny. Dyrekcya policyi zarządziła natychmiast śledztwo za sprawcą kradzieży i jest już na tropie złodzieja. Puszkę ową, pochodzącą z tej kradzieży, przytrzymali dziś rano galarnicy na Wiśle, niesioną wodą zpod klasztoru zwierzynieckiego.

— **Fabryka wyrobów betonowych** Michała Zieleniewskiego zostanie pomieszczoną przy ulicy Starowiślnej. Dotąd mieściła się ona przy ulicy Krowoderskiej, obecnie jednak z powodu przeniesienia tam części warsztatów ze spalonego budynku, trzeba było obmyśleć nowe pomieszczenie dla fabryki wyrobów betonowych, a pomieszczenie to przy ulicy Starowiślnej dla sąsiadów szkodliwem być nie może.

— **Doroczne posiedzenie** członków gremium aptekarzy Krakowa i Galicyi zachodniej odbyło się w sobotę 6go b. m. o godzinie 4 po południu w sali Towarzystwa Strzeleckiego. Oprócz innych przedmiotów był na porządku dziennym wybór zarządu na trzy następne lata, tudzież komisyi egzaminacyjnej na przyszły rok. Do zarządu wybrani zostali jednomyślnie pp. F. Gralewski, jako przewodniczący; A. Siedlecki, jako zastępca przewodniczącego i Wł. Bełdowski, jako sekretarz; do komisyi zaś egzaminacyjnej pp. F. Gralewski, E. Stockmar i A. Siedlecki.

— **Dr Walentowicz** przysposobił wszelkie potrzebne przyrządy do szczepienia metodą Pasteura, które byłyby potrzebne w razie zaprowadzenia takiego Zakładu, naturalnie na odpowiednią skalę, w Krakowie. Wprowadzenie wszakże w życie i utrzymywanie podobnego Zakładu nie może być dokonanem siłami i zasobami jednej osobistości, lecz obowiązek taki podjąć tylko może gmina, lub kraj. Dr Walentowicz posiada też obecnie czwartą seryę królików szczepionych jadem zebranym z przywiezionych z Paryża królików. Wszystkie te przyrządy i aparaty mieszczą się w kancelaryi Dra Walentowicza przy rzeźni miejskiej. Bezpośredni skutek przynosi też już obecnie podróż Dra Walentowicza, mianowicie zgłaszają się o poradę lekarską osoby, pokąsane przez psy wściekłe. Nabywszy znajomości w tej mierze w pracowni Pasteura, Dr Walentowicz przedsiębierze sam kuracyę osób, których stan nie wymaga bezwzględnie podróży do Paryża. Dotąd zgłosiło się do Dra Walentowicza ośm osób; z tych 2 wysłał on do Paryża, sześć zaś otoczył swoją opieką.

— **Nad Wisłą**, począwszy od przewozu aż do Rudawy znajdują się obecnie składy drzewa, będące powodem zanieczyszczania obszernego placu i dające schronisko różnym indywiduom. Otóż, jak się dowiadujemy, Magistrat postanowił nie wydzierżawiać nadal tego placu pod składy drzewa, lecz urządzić tu skwery dla przyjemności mieszkańców miasta. Obecny kontrakt dzierżawy ma moc obowiązującą po dzień ostatni marca przyszłego roku, w tym więc czasie dopiero będzie można przystąpić do podjęcia zamierzonych robót celem urządzenia skwerów. Skwery te byłyby zaiste bardzo ładnemi, muszą być wszakże, w razie ich urządzenia, bezwarunkowo inaczej urządzone wyloty z kanału miejskiego i kanału na Zamku.

— **Prezesem** „Sokoła“ krakowskiego został wybrany Dr Wawrzyniec Styczeń, szanowny prezes tutejszej Izby adwokackiej.

— **Loterya fantowa** na Dom przytułku w Podgórzu, która się odbyła w dniu 7 b. m., przyniosła po odtrąceniu wydatków, czystego dochodu 176 złr. 5 ct. dwa kupony po 2 złr. 25 ct., a pieniądze te złożono w kasie oszczędności na książeczkę Nr 970. Do powyższego doniesienia dołączone jest następujące pismo: Przy tej sposobności komitet dam wyraża wdzięczność wszystkim tym zacnym i szanownym panom kupcom miasta Krakowa, którzy z prawdziwą uprzejmością, a zarazem hojnością obdarzyli komitet fantami; również szanownym pp. artystom malarzom, którzy na ten cel ofiarowali swoje prace, a także i p. Czyńskiemu, który swemi zabiegami, a następnie odczytem przyczynił się do uprzyjemnienia wieczorku. Wszystkim nareszcie, którzy łaskawie na tę loteryę przybyli, i tym sposobem przyczynili się do zebrania powyż wymienionej sumki, szlemy staropolskie „Bóg zapłać!“

Prezesowa *Jałbrzykowska.* Za komitet *Romanowa Kleinowa.*

— **Dar.** Cesarz udzielił z swej prywatnej szkatuły gminie Łużek górny, w powiecie staromiejskim, na budowę szkoły, zapomogi w kwocie 50 złr.

— **Zarząd** „Gremium chrześciańskich kupców i przemysłowców we Lwowie,“ przeobrażającego się wskutek powziętej w zeszłym miesiącu uchwały walnego zgromadzenia na „Krajowe Towarzystwo kupców i przemysłowców,“ jakiego statut wnoszony właśnie zostaje do Namiestnictwa, odbył posiedzenie d. 3 b. m., na którem ważniejsze sprawy załatwione są następujące: a) Ukonstytuowano zarząd, wybrany na wspomnionem walnem zgromadzeniu, a to w ten sposób, że prezesem został p. Piotr Miączyński, wiceprezesem p. Albin Solecki, sekretarzem p. Jan Ihnatowicz, zastępcą sekretarza p. Roman Woyczyński, skarbnikiem p. Bolesław Mikuliński. b) Uchwalono, aby w lokalu Towarzystwa wystawione były adresy firm członków tegoż dla ułatwienia wzajemnego popierania się. c) Postanowiono, w myśl uchwały zarządu z d. 20 sierpnia b. r., przystąpić do wydawania czasopisma stowarzyszenia, a przygotowanie tego poruczono specyalnej komisyi. d) Uchwalono zaprosić na członków korespondentów 12 odpowiednich osobistości, celem rozszerzenia pożądanych stosunków. e) Przyjęto do Towarzystwa 20 nowych członków.

— **Gruźlica u zajęcy.** Tego roku w wielu miejscowościach pokazał się zupełny brak zajęcy, tak że nawet u najlepszych hodowców zwierzyny musiano zaniechać polowań na nie. Przyczyną tego jest w części ubiegła ciężka zima, ale klęską prawdziwą jest dla zajęcy gruźlica płuc, stwierdzona przez Dra Walentowicza, weterynarza miejskiego. Temu ostatniemu przysłał p. Homolacs do zbadania dwa wspaniałe okazy zajęcy, na których skonstatowaną została gruźlica choroba podobna do suchot. Ona to trzebi obecnie tak strasznie zające. Dodać należy, że szkodliwem jest dla zdrowia mięso zająca, chorego na gruźlicę.

— **Nisko.** (Akcya ratunkowa dla Ulanowa). Nie minęło jeszcze 3 miesiące od czasu klęski ogniowej, która Ulanów nawiedziła, a mimo tak krótkiego czasu doprowadziła pełna poświęceń praca komitetu powiatowego ratunkowego dla miasta Ulanowa w Nisku do rezultatów nadspodziewanie szczęśliwych.

Suma dotychczasowych, staraniem komitetu powiatowego uzbieranych składek, wynosi po dziś dzień przeszło 14,000 złr, z tej sumy rozdał komitet powiatowy między pogorzelców 4200 złr., wypłacił pogorzelcom za wywłaszczone, do regulacyi miasta potrzebne grunta, przeszło 1200 złr., a w tych dniach wskutek uchwały powziętej na posiedzeniu d. 28 października b. r., rozdzielił dalszych 4100 złr., przeznaczył komitetowi lokalnemu na doraźne wsparcia 1200 złr, wybudował dwie studnie dla publicznego użytku, których miasto wcale nie posiadało, pokrył koszta robót około regulacyi ulic wskazanych, przyczynił się do wystawienia cegielni gminnej, zatrzymując jeszcze w zapasie na dalsze nieprzewidziane wydatki około 1800 złr. Same cyfry świadczą wymownie o skutecznej, dobroczynnej dla Ulanowa działalności komitetu powiatowego, który wśród trudnych warunków podjął się pracy, albowiem po znacznych klęskach ogniowych Stryja i Liska, które ofiarność prywatną w kraju oniemal wyczerpały.

Mamy nadzieję, że szereg składek dla Ulanowa jeszcze niewyczerpany, za pośrednictwem bowiem posła do Rady państwa hr. Hompescha poruszyliśmy szlachetnych obywateli państwa Austryackiego, poza obrębem kraju mieszkających, do współudziału w ratunku Ulanowa, a poseł do Sejmu krajowego Stanisław Jędrzejowicz przyrzekł, skoro tylko Sejm krajowy zostanie zwołanym, szczere poparcie tak w Sejmie, jakoteż pomiędzy członkami Sejmu.

Oprócz tego poczynił komitet powiatowy wszelkie starania, by uzyskać bezprocentową pożyczkę od Rządu w kwocie 50,000 złr., zajął się ułożeniem i uzasadnieniem petycyi tak do Rady państwa jakoteż do ministrów, a poseł nasz hr. Hompesch postarał się o natychmiastowe przydzielenie tej petycyi do rozwagi Wydziału budżetowego, a równocześnie wręczył duplikat petycyi prezydentowi minist. hr. Taaffemu, a już dziś życzliwe nam dzienniki podnoszą: „że wobec wielkiej klęski, jaka mieszkańców Ulanowa dotknęła i spowodowanej strasznym ogniem nędzy, można mieć nadzieję, że tak Izba jakoteż i Rząd zajmą się wkrótce tą sprawą równie naglącą, jak słuszną.“

— **Sąd w Lipsku** skazał na 8 miesięcy więzienia za kradzież mężczyznę, który utrzymywał, że się ma nazywać Aleksander Koliński, że urodził się w Łomży w r. 1861, co jednak nie sprawdziło się. Mniemany Koliński, który się także zajmował handlem koni, podróżował po całej Europie za paszportem znanego anarchisty Lipskiego. Jest on wzrostu średniego, blondyn, twarzy ściągłej i bladej. Nosi wąsy rudawe i ma zęby zepsute.

— **Leczenie wścieklizny.** **Jak wiadomo, metoda Pasteura wścieklizny już rozwiniętej nie leczy, lecz stosowaną być może do pokąsanych przed nastąpieniem pierwszych objawów wodowstrętu. Z tego powodu leczenie wścieklizny już rozwiniętej pozostało dotąd kwestyą oczekującą rozwiązania i wszelkie w tej mierze wskazówki nie przestają być ważnemi. Z tego powodu powtarzamy tutaj wzmiankę, jaką znaleźliśmy w piśmie *Moniteur industriel* (Nr. 36 z d. 9 września b. r.), powtórzoną z *Journal d'hygiene*. Według tej relacyi, której źródłem jest pismo lekarskie, włościanin ze wsi Santa-Anastasia, pod Neapolem, Francesco Mas, liczący lat 52, został w d. 10 maja b. r. ukąszonym w rękę i w nogę przez wściekłą sukę i w d. 28 lipca zaczął doznawać ataków wodowstrętu, połączonych z furyą i konwulsyami. Przeniesiono go do szpitala nieuleczalnych w Neapolu pod dozór Dra Capna. W szpitalu Dr Capna zaordynował choremu wstrzykiwanie podskórne z sublimatu i dla zwalczenia ataków nerwowych wstrzykiwania te, powtarzane przez kilka dni z rzędu, zostały uwieńczone zupełnym skutkiem. Symptomata wścieklizny słabły stopniowo, tak, że po kilku dniach chory przyszedł do siebie i jako uleczony opuścił szpital. Byłoby pożądanem, żeby lekarze środki użyte przez Dra Campna podali doświadczeniom w pracowniach fizyologicznych i w klinikach.**

Wiadomości policyjne. Straż policyjna wyśledziła Jana Mnicha, lat 23 liczącego, rodem z Kwikowa, powiatu Brzesko, za podejrzane posiadanie płaszcza damskiego sukiennego z czerwoną podszewką i tużurka czarnego krótkiego kroju, dwu par spodni, dwu kamizelek, portmonetki czarnej, sztyletu itp. rzeczy, które, jak twierdzi przyaresztowany, skradł z wozu pod Tarnowem.

Przyaresztowano także Kowalewskiego Antoniego, z Ostrołęki, złodzieja nałogowego, za podejrzane posiadanie miednicy mosiężnej i koszyka ręcznego brązowego, ktore musiał skraść na szkodę niewiadomego dotąd właściciela.

Repertuar teatru krakowskiego.

We czwartek 11go: (Wznowione) *Fedora*, dramat w 4 aktach, W. Sardou, z p. Hoffmannową w roli tytułowej.

Groby królewskie i skarbiec w katedrze na Wawelu zwiedzać można w dni powszednie o godzinie 10ej w niedziele i święta o godzinie ½12.

Groby zasłużonych (w krypcie na Skałce), Grób Skargi (u św. Piotra), oraz Skarbiec kościoła N. P. Maryi, oglądać można w chwilach wolnych od nabożeństwa za zgłoszeniem się do zakrystyi.

Muzeum Narodowe (w Sukiennicach) otwarte jest codziennie od godziny 11ej do 3ej popołudniu z wyjątkiem poniedziałków, za opłatą wejścia 20 cent. w dzień zwykły, w niedziele i święta po 10 cent. od osoby.

Wystawa nieustająca Zjednoczonego Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych w Sukiennicach otwarta codziennie od godziny11-ej do 4ej prócz poniedziałku. Wstęp w niedzielę 15 cent., w dnie powszednie 30 centów.

Muzeum XX. Czartoryskich otwarte dla zwiedzających we wtorki i piątki od 10—2, o ile w te dnie nie przypadają święta.

Gabinet Archeologiczny Uniwersytetu Jagiellon. (*Collegium majus*) zwiedzać można codziennie od godziny 12ej do 1ej — prócz niedziel, świąt i feryj uniwersyteckich bezpłatnie.

Gabinet Geologiczny Uniw. Jagiell. w *Collegium physicum* przy ulicy św. Anny na I piętrze otwarty w każdą sobotę od godziny 10—2 w południe

Muzeum Techniczno-Przemysłowe w gmachu Franciszkańskim otwarte codziennie od godziny 10ej do 6ej.—Wstęp 20 ct. od osoby. W niedziele od 10ej do 2ej bezpłatny.

— Dnia 8go listopada pogoda; term. od 7·4 doszedł do 19·0 C. Barometr opada; o godzinie 7ej rano d. 9go stan jego był 736·0 millim., term. 8·2 C. Wiatr wschodni.

— We środę d. 10go listopada: śś. Andrzeja z Awel. i Nimfy.

Wiadomości artystyczne, literackie i naukowe.

Arcydzieł sztuki plastycznej we fototypach K. Divalda w Budapeszcie i Preszowie opuścił prasę zeszyt 8 tomu II i zawiera następujące reprodukcye słynnych mistrzów: Wenera Kapitolińska; Zgon Najświętszej Panny, Michała Anioła Caravagio; Jezus i Samarytanka, Guido Reniego; Parys z Ononą, Van der Werffa; La Disputa, Rafaela.

Nakładem i drukiem S. Lewentala w Warszawie wyszedł w dalszym ciągu pism Michała Bałuckiego tom V, zawierający powieść: *O kawał ziemi* (8° 326 str.) Tamże opuściła prasę najświeższa powieść Elizy Orzeszkowej p. t. *Mirtola*, z 15 rycinami Miłosza Kotarbińskiego (w. 8° 155 str.).

Teatr.

Osaczony, komedya w 5 aktach Edwarda Lubowskiego, przedstawiona po raz pierwszy na scenie krakowskiej dnia 6 listopada 1886 r.

Mamy tu do czynienia z poważnem, bardzo poważnem dziełem, które jeżeli ma jakie wady, to wady swojej zalety, to jest powagi. Nieszczęściem naszem, jednem z licznych, jest, iż coraz mniej dobrze i dokładnie znamy się w różnych dzielnicach wzajemnie. Ztąd tak często, w komedyach osnutych na tle życia publicznego w naszym kraju, a pisanych przez Warszawian, — dają się słyszeć fałszywe tony, zdarzają się większe lub drobniejsze niedokładności i pomyłki, sądy bezpodstawne. Oparcie treści *Osaczonego* na stosunkach galicyjskich i wyborczych, zresztą przez autora, który je lepiej od innych zna, psuje nieco na wstępie wrażenie komedyi, gdyż ich się wcale w niej nie odnajduje, ani nawet postaci i typów z naszego życia publicznego. Nie dalej, jak owego typu Bickiego, dziennikarza rewolwerowego, redaktora *Ostrowidza* z pałką w ręku, a przytem uczciwego, sympatycznego nawet, chociaż śmiesznego, nie odszukałbyś z latarnią w Galicyi. Tem trudniejsze też było zadanie p. Siemaszki w oddaniu go w sposób realny i zabawny, a młodemu komikowi zarzucić jedynie możemy, iż dykcya jego może była swoją szorstkością i pośpiechem w mówieniu odpowiednią, lecz zbyt często dla publiczności niezrozumiałą.

Ale *Osaczony*, jako dzieło przedstawiające nie specyficznie nasze w Galicyi życie i obyczaje polityczne, lecz nasze polskie społeczeństwo wogóle, jego słabe a i zacne strony, jest z pewnością rzeczą odznaczającą się prawdą, uczciwością zamiaru, a wznoszącą się ponad drobne namiętnostki i meskinerye codzienne.

Głównym motywem psychologicznym jest tu potwarz i sposób, w jaki ona działa na nasze społeczeństwo i w naszem społeczeństwie. A tu autor nietylko okazał się przenikliwym spostrzegaczem, ale nawet przeprowadził rzecz misternie. Najbłahsza, bezpodstawna potwarz, jak ta, która w komedyi p. Lubowskiego rzuconą jest na głównego bohatera, znajdzie zawsze u nas nikczemników, którzy ją pochwycą, oraz głupców, którzy za nimi pójdą, w potwarz uwierzą, a bez względu na sumienność, szczęście i spokój rodziny, na dawne lub nawet ścisłe związki towarzyskie, kolportować, podnosić, w końcu nią cieszyć i pieścić się będą, a w społeczeństwie zamięszanie, demoralizacyę i krzywdę z lekkiem lub urażonem sercem szerzyć nie zawahają się. Otóż tę opłakaną stronę naszych stosunków przedstawił znakomicie, ze znajomością serca ludzkiego a polskiej zawiści i lekkomyślności p. Lubowski, i to jedno wystarcza, aby nadać jego utworowi w naszej literaturze scenicznej wyjątkowe a zaszczytne miejsce. Zasługa autora tem większa, że dla prawdy życiowej i psychologicznej poświęcił efekt, a nawet wrażenie sceniczne, gdyż one są osłabione znacznie błahością rzuconej na wstępie potwarzy, lecz właśnie ta jej błahość, ten jej bezrozum, potęgują znaczenie obyczajowe utworu i przedstawionych w nim osób.

Każdy autor, choćby najsamodzielniejszy, nieraz pisze pod wrażeniem jakiegoś znakomitego talentu; otóż nie mogąc najmniejszego zarzucić p. Lubowskiemu w *Osaczonym* naśladownictwa, zdaje nam się, iż pisał go pod wpływem Augiera, czego mu tylko powinszować można. Ale tu znowu zaznaczyć musimy wady zalet, a mianowicie, nieco za wielkie lekceważenie niektórych szczegółów, a raczej zbyt naiwne ich traktowanie, jak np. szczegółu z owym ważnym biletem, zapomnianym w szkatułce pani Sabatier, który zbyt trąci zużytym sposobikiem, lub ten drugi już zupełnie nie do przyjęcia, kiedy jedna z osób działających odchodzi do oleandru, aby umożebnić rozmowę dwóch innych.

Język kunsztowny, piękna polszczyzna; obok wad polskich, szlachetne uczucia polskie; *le môt pour rire*, trzymane jednak w stylu wyższej komedyi, postacie prawdziwe, choć nie wszystkie dość starannie i dokładnie obrobione; równowaga zachowana między ujemnemi i dodatniemi stronami przedstawionego społeczeństwa, oto cechy i właściwości utworu p. Lubowskiego, a niezawodnie istotne i cenne zalety o wiele przewyższają tu niedostatki i usterki.

Osaczony został bardzo starannie wystawiony na tutejszej scenie; najlepsze siły podjęły się nie zawsze najlepszych ról, a szły o lepsze między sobą w przedstawieniu; ono samo szło nieco z początku za wolno, a dykcya zostawiała do życzenia o tyle, że artyści za cicho mówili; w ciągu wieczora gra ich się ożywiła i nabrała barwności, stopniowo bowiem oni i publiczność zajęli się utworem i jego zaletami. Charakter hr. Izy nie zupełnie jasny, spoczywający na jednym motywie miłości, niedość scenicznie uwydatniony, starała się p. Hoffmanowa uczynić jednolitym, a w szczegółach rozwinęła cały zasób swej wiedzy aktorskiej, która w końcowej scenie aktu V z Koszyrskim świetnie zabłysła, tak, że ta scena stała się jednym z wybitnych i najszczęśliwszych momentów przedstawienia. Najlepszą rolę w sztuce, Koszyrskiego, dziennikarza bardzo typowego, wybornego, lecz wcale znowu nie galicyjskiego, doskonale, bo zabawnie a z miarą odegrał p. Janowski, i powinszować mu można tego sukcesu. Mniej wdzięczne miał zadanie p. Rygier, przedstawiający Strzembosza, poważnego i uczciwego dziennikarza, który dla dobra sprawy oraz uczciwego i poważnego dziennikarstwa powinienby być koniecznie zabawniejszym i bardziej zajmującym. Pani Wolska rolę p. Sabatier szlachetnie pojęła, szlachetnie oddała w bardzo dobrym i właściwym stylu; pani Sułkowska z taktem i sympatycznie rolę, przypominającą może nieco siostrę hrabiego w *Dyonizie* Dumasa. P. Lubicz był księciem wytwornym, może zanadto wedle pewnych pojęć księciem ze szkodą niejako ożywienia sztuki i efektów. Zdaje nam się, że więcej werwy, a mniej spokoju etykietalnego, byłoby tu bardziej scenicznem. Ale tak, jak pojął p. Lubicz swoją rolę, oddał ją dobrze a zupełnie znakomicie scenę przedwyborczego zgromadzenia odegrał i to z doskonałą znajomością naszych galicyjskich stosunków. Scena też ta jest jedną z najlepszych w komedyi. P. Sobiesław głównego, oczernionego bohatera, grał bardzo starannie i dobrze, z wyjątkiem sceny, w której dowiaduje się o rzuconej na pamięć ojca potwarzy, tu bowiem wpadł w fałszywy patos.

P. Antoniewski był wcale dobrym nijakim mężem; miał odpowiedni, bo umiarkowany komizm.

P. Barszczewska w małej roli wspaniale wyglądała a starannie grała. Epizodyczne role, bardzo zabawne, zostały doskonale bez wyjątku oddane, a tu odznaczył się głównie potulnością typową, a pełną obłudy p. Stępowski oraz p. Jejde, który wybornie żądał, „aby wybrany poseł zaszachował ks. Bismarka.“ Ale też to zdanie jest arcyszczęśliwym, z życia wziętym pomysłem autora.

Z *Osaczonym* stopniowo coraz lepszą zabierała publiczność znajomość i w końcu zabrała taką, która pozostawia trwałe, zacne i głębsze wrażenie pod hasłem słów końcowych komedyi, które są jej treścią: „Ostatecznie u nas niema ani arystokratów, ani demokratów, są tylko ludzie dobrej i złej woli.“

Z loży I piętra.

Gospodarstwo handel i przemysł.

Wiedeń 8 listopada.

Na dzisiejszy targ dowieziono wołów węgierskich 1461, galicyjskich 1071 i wołów niemieckich 1481; razem 5013 sztuk.

Płacono za woły węgierskie 56—60 złr., osobliwe 61—63— złr.; za woły galicyjskie opasowe 52 do 56 złr., wyjątkowo 64—64 złr., i za woły niemieckie 57 do 62—65 złr., za 100 kilo mięsa.

Za woły paszone w ogólności płacono 45, 48—52 złr. za 100 kilo mięsa.

Do Preszburga przypędzono na targ dzisiejszy 1375 wołów.

Z powodu święta targ następny odbędzie się we wtorek dnia 16 listopada.

Wilhelm Amirowicz.

Od Administracyi „Czasu“.

Na restauracyę spalonego kościoła OO. Jezuitów w Starej Wsi złożyła p. Joanna z Jełowickich Józefowa Szujska 30 złr.

Dla rodziny K. na Zwierzyńcu nadesłał E. C. 1[illegible] złr. 50 ct.

Artykuły w dziale „Nadesłane“ nie pochodzą od Redakcyi.

Ostatnie wiadomości.

Zebranie komitetu przedwyborczego powiatowego krakowskiego, zwołane na dzień dzisiejszy celem postawienia kandydata na posła do Sejmu krajowego z okręgu wyborczego kuryi mniejszej posiadłości Kraków-Mogiła-Liszki-Skawina zagaił prezes Rady powiatowej krakowskiej i przewodniczący komitetu przedwyborczego p. Alfred Milieski i nasamprzód przystąpił do skonstatowania ilości obecnych członków komitetu. Z 22 zasiadających w komitecie, stawiło się 17. Wobec tego zawezwał przewodniczący zebranych do stawienia kandydatów, którychby mieli zamiar polecić Na zapytanie z grona zebrania, czy do prezesa zgłoszono jakie kandydatury, odpowiada przewodniczący, że prywatnie zgłosił się jeden kandydat. P. Zaremba stawia kandydaturę hr. Sobiesława Mieroszowskiego, a przewodniczący dodaje, że to właśnie jest kandydat, który się doń zgłosił.

Gdy większość zebranych po przemówieniu JE. Pawła Popiela nie żądała, aby kandydat, jako znany wszystkim obecnym, przed komitetem program swój polityczny rozwinął, zarządził prezes głosowanie kartkami. Wszystkie głosy oddano na hr. Sobiesława Mieroszowskiego, wskutek czego został przewodniczący komitetu upoważnionym do zgłoszenia kandydatury hr. Sob. Mieroszowskiego do centralnego komitetu.

Piszą nam z Warszawy:

Mimo zaprzeczeń wiadomości, jakoby rząd rosyjski czynił jakiekolwiek kroki celem skupienia sił zbrojnych, widać na każdym kroku pewne dyspozycye, których zwykłemi celami administracyjnemi wytłumaczyć nie można. Szczególnie ciekawym zdaje się być sztab rosyjski w kwestyi, czy i ile ubikacyj stosownych na pomieszczenie artyleryi i kawaleryi mógłby zarząd wojskowy otrzymać na zawołanie w pasie pogranicznym Królestwa. Takie daty „statystyczne“ w czasach, kiedy jenerał Kaulbars oddał się zupełnie „statystyce,“ muszą budzić poważniejsze refleksye. Chyba do statystyki *à la* Kaulbars zaliczyć wypada także poufne wezwanie do zarządów kolejowych wystósowane, aby pewną (bliżej oznaczoną) liczbę wagonów trzymały do dyspozycyi w ten sposób, by w dwie godziny po otrzymaniu nakazu mogły być użyte do transportu wojska.

Fabryka Lilpop, Rau & Comp. w tym roku, zwłaszcza w ostatnich czasach, doznała od rządu rosyjskiego t. j. od administracyi wojskowej wielkich względów, bo otrzymała zamówienie na znaczny zapas artykułów potrzebnych do armowania twierdz oraz wozów prowiantowych żelaznej konstrukcyi dla wojska. Cyfrowo tych zamówień nie określam, bo obawiam się niedokładności, a zresztą daty cyfrowe niekoniecznie należą do takiej „statystyki,“ jaką Rosya się zajmuje.

Minister handlu margrabia Bacquehem otrzymał godność tajnego radcy.

Angielski ambasador przy dworze wiedeńskim, Sir A. Paget, udał się wczoraj po południu do Londynu. Przed swym odjazdem miał Paget rozmawiać z hr. Kalnokym.

Zajścia w Bułgaryi.

„W tutejszych kołach dyplomatycznych— pisze *N. fr. Presse* z Wiednia w ostatnich swych wiadomościach — stwierdzają wiadomość, że przed kilku dniami nastąpiło zbliżenie się Austryi do Anglii. Przypuszczają, że oba rządy zgodziły się na to, aby przeciw jednostronnemu naruszeniu traktatów przez Rosyę — za co by przedewszystkiem okupacyę Bułgaryi poczytać należało — założyć swe *veto*. Natomiast nie chcą się mięszać do wewnętrznych spraw bułgarskich i bronienie się przeciw zamachom, jakie przygotowują machinacye Kaulbarsa, pozostawiają obecnemu rządowi bułgarskiemu.“

Donoszą również do *N. fr. Presse*, iż margrabia Salisbury w dzisiejszej przemowie na uczcie u lorda-majora poruszy kwestyę bułgarską i oceni ją w tym samym duchu, jak Cesarz austryacki w mowie do Delegacyj, a szczególnie zaakcentuje „autonomię Bułgaryi,“ tudzież spełnienie uprawnionych życzeń Bułgarów.

Skutkiem rozbicia się układów z Zankowistami, sytuacya obecna w Bułgaryi jest taką, że sobranie ma zamiar przystąpienia jutro (d. 10 b. m.) do wyboru nowego księcia, bez względu na oświadczenie Kaulbarsa, powtórzone w tych dniach, że car żadnego księcia, wybranego przez sobranie nie przyjmie, uważając sobranie za nielegalne i nieistniejące wcale.

Co do kandydatów na tron bułgarski, donoszą z Petersburga, że tam nie myślą ani o księciu czarnogórskim, ani o synie, lub zięciu jego, ani o Ignatiewie lub Dondukow Korsakowie. Najpożądańszym dla cara kandydatem byłby zawsze jeszcze książę Aleksander Oldenburski, któryby się też skłonił do życzeń cara, mimo chęci swej pozostania na stanowisku komendanta gwardyi rosyjskiej, ale księżna, z domu księżniczka Leuchtenberska, niema podobno najmniejszej skłonności udania się do Bułgaryi.

O żadnym z niemieckich książąt w Petersburgu słuchać nie chcą. U księcia Waldemara duńskiego uważają za okoliczność bardzo przeszkadzającą, że żona jego jest katoliczką i nigdyby na przejście dzieci na prawosławie nie zezwoliła. Pozostaje więc jedynie syn księcia Oldenburskiego, niemający jeszcze lat 18, i książęta Leuchtenbersey, z których najwięcej szans ma mieć najmłodszy książę Jerzy.

Sobranie ma podobno zamiar wybrania księcia Waldemara duńskiego i wysłania deputacyi. zapraszającej go na tron bułgarski.

Jak donoszą z Zofii, ma być w całej Rumelii wschodniej ogłoszonym stan oblężenia, aby zapobiedz zaburzeniom, wywoływanym przez ajentów rosyjskich. Kaulbars zaś ogłosił publicznie podziękowanie cara wszystkim, którzy się do zdrowych rad, jakie im Kaulbars udzielał, adresami i innemi manifestacyami swemi skłaniali. Mają też wrócić do Bułgaryi oficerowie, którzy, jako skompromitowani w zamachu d. 29 sierpnia, schronili się do Rosyi. Z tych kapitan Dymitriew przybył już do Kalafatu. Rząd bułgarski wydał rozporządzenia, zmierzające do uczynienia zabiegów ich nieszkodliwemi.

Niedawny zamach w Burgas udał się chwilowo tylko przez to, że kapitan Kisselsky odczytał wojskowym telegram Kaulbarsa, donoszący konsulowi rosyjskiemu w Burgas, iż cała Bułgarya powstała, rejencya i obecne ministerstwo zrzucone już zostało, a wszystkich członków sobrania uwięziono.

Mimo tego udało się, jak już donosiliśmy, przywrócić Karajwanowi porządek, a z Warny udał się spiesznie do Burgas parowiec „Merkury,“ aby na nim spiskowcy znaleść mogli schronienie.

Z Tirnowy donoszą: Minister skarbu Geszow cofnął swoją dymisyę.

Znany publicysta i wierny zwolennik księcia Aleksandra Stojanow wydał odezwę do ludności rumelijskiej, w której jej zaleca pokładać najzupełniejsze zaufanie do rejencyi i do rządu i przestrzega ją w interesie niezawisłości Bułgaryi, aby nie dawała posłuchu inspiracyom i przyrzeczeniom konsulów i innych obcych ajentów.

Rosyjski konsul w Burgas zawiadomił prefekta, iż wysłanie rosyjskiej kanonierki do Burgas nastąpiło z polecenia Kaulbarsa, i to z tego prostego powodu, aby utrzymać połączenie między Burgas a Warną, gdyż podczas ostatniego zajścia zostały przerwane druty telegraficzne w pobliżu Burgas.

Telegramy.

Tirnowa 9 listopada. Ajencya Havasa donosi, że sobranie odroczyło wybór księcia do środy, poczem nastąpi, jak się spodziewają, zmiana w gabinecie. Ministrowie Naczewicz, Geszow i Stojłow, reprezentujący żywioł konserwatywny, utrzymują, że program rejencyi został przeprowadzony i że naprężenie, istniejące między Bułgaryą a Rosyą, ustąpi, jeżeli do rządu wejdzie kilku przyjaznych dla Rosyi polityków. Rosya ma się tem zadowolić, a wówczas, jak mniemają, dadzą się znaleść środki dla zachowania godności Rosyi i uznania wyboru ks. Waldemara.

Tirnowa 9 listopada. Zgromadzenie narodowe uchwaliło przez aklamacyę na dzisiejszem jawnem posiedzeniu następującą odpowiedź na orędzie rejencyi: „Zgromadzenie narodowe konstatuje nadzwyczajne usiłowania, jakich rejencya dołożyła, aby obywatelom ich prawa a krajowi pokój zachować i wyraża rejencyi zupełne zaufanie. Zgromadzenie narodowe ma to przekonanie, że rejencya z równem zaparciem się siebie będzie dalej kierować sprawami państwa, dopóki wybraniec ludu nie wstąpi na tron. Zgromadzenie narodowe uznaje, że rychłe zwołanie tegoż było nieodzownem, a zarazem jednomyślnem życzeniem ludu. Zgromadzenie narodowe przystąpi bezzwłocznie do wyboru księcia, aby drogą ojczyznę wydobyć z przesilenia, w jakie została popchniętą. Niech żyje niezawisła Bułgarya!“

Następnie udało się prezydyum do rejencyi, aby jej ten adres wręczyć.

Ajencya Hawasa donosi, że według wszelkiego prawdopodobieństwa odbędzie się jutro wybór księcia.

Wiedeń 9 listopada. Do *Polit. Corr.* donoszą z Tirnowy: Konsul w Burgas zażądał wydania Nabokowa. Prefekt Burgas odpowiedział, że Nabokow jest w rękach władz wojskowych i że obecność jego w razie śledztwa jest niezbędną. — Rząd postanowił po przeprowadzeniu śledztwa wydać Nabokowa władzom rosyjskim.

Wiedeń 9 listopada (pryw.). Do *Neue Fr. Presse* piszą z Tirnowy: Naczelnik powiatowy w Burgas donosi, że pop czarnogórski Draowicz i dwóch niższych oficerów czarnogórskich, tudzież kilku obywateli, należących do opozycyi, uniknęli tylko wskutek tego przyaresztowania, iż znaleźli opiekę w gmachu konsulatu rosyjskiego.

Minister skarbu Geszow cofnął swą dymisyę.

Wiedeń 9 listopada (pryw.). Do *Neue Fr. Presse* donoszą z Paryża: Na notę rządu bułgarskiego, wzywającą mocarstwa do wymienienia kandydata na tron bułgarski, nie udzieli Francya na razie żadnej odpowiedzi. Inne mocarstwa nie będą się także zbyt spieszyć z tą odpowiedzią.

Londyn 9go listopada. *Daily News* piszą: Gladstone na prośbę kilku deputowanych bułgarskich, aby podniósł swój głos na korzyść Bułgaryi, wyraził nadzieję, że Car pozostanie wierny tradycyom, które poprzednikowi jego zjednały cześć i wdzięczność. Gladstone dodał, iż nie wątpi, że Iddesleigh w radzie Europy reprezentuje wiernie dyspozycye Anglii w sprawie bułgarskiej.

Londyn 9go listopada. Salisbury odwiedził wczoraj królowę w Windsor. *Times* utrzymuje, że ta niespodziewana wizyta jest w związku z otrzymaniem ważnych depesz w sprawie bułgarskiej, i pisze, że między Austro-Węgrami a Anglią istnieje jak najlepsze porozumienie. Anglia może obecnie przez White'a w Konstantynopolu udzielić silnego poparcia w zorganizowaniu kombinacyi, której się Rosya zapewne nie oprze. Albo pycha Rosyi musi się złamać wobec kombinacyi państw naddunajskich, albo Rosya musi się przygotować na ciężkie klęski.

Wiedeń 9 listopada. (pryw. *F*) Doniesienia o angielsko-austryackiem porozumieniu, aby przeciw okupacyi Bułgaryi przez Rosyę podnieść *veto*, przyjmowane są w tutejszych sferach dyplomatycznych z wielkiem niedowierzaniem.

Telegramy własne „Czasu“.

Lwów 9 listopada. Konsylium lekarzy orzekło, że w stanie zdrowia marszałka Zyblikiewicza niema niebezpieczeństwa. Choroba jednak (gastrycyzm, połączony ze złośliwą febrą) potrwa dłuższy czas. Po polepszeniu zdrowia, zamierza Zyblikiewicz wyjechać najpierw na wieś w Samborskie, osiądzie zaś w Krakowie i odda się życiu politycznemu, a mianowicie sejmowemu. Podanie o dymisyę nie zostało spowodowane żadnym na razie specyalnym wypadkiem. Wszystko, co w tej mierze pisano ze Lwowa do *Neue Freie Presse*, jest zuchwałym i tendencyjnym wymysłem, a również wymysłem są pogłoski o niektórych kandydaturach.

Lwów 9go listopada. O stanie zdrowia Marszałka Zyblikiewicza wydano o godzinie 1 po południu następujący biuletyn: Marszałek krajowy chory na ograniczone zapalenie płuc kataralne. Noc przebył spokojnie. Spał kilka godzin z przerwami. Gorączka mierna. Dr *Hoszard.*

Wiedeń 9 listopada. (*F*) Uchodzi tu za rzecz pewną, że Kalnoky na posiedzeniu Delegacyj postawi kwestyę zaufania. Jakkolwiek polityka Kalnokiego ma być w Delegacyi węgierskiej poddaną ostrej krytyce, utrzymują jednak nawet w węgierskich sferach rządowych, że nie powstanie wcale przesilenie w ministerstwie.

Wiedeń 9 listopada. *Fremdenblatt* pisze: Obrady nad budżetem ministerstwa spraw zagranicznych w komisyi budżetowej Delegacyi austryackiej rozpocząć się mają w dniu 16 listopada. Komisya ta z własnej inicyatywy i tylko dla względów, które w regulaminie obrad delegacyjnych stały się zwyczajem, odroczyła ów termin tak daleko. Względy na enuncyacye mężów stanu w innych państwach nie odegrały tu żadnej roli.

Komisya dla spraw zagranicznych Delegacyi węgierskiej rozpocznie w dniu 11 b. m. obrady nad budżetem ministerstwa spraw zagranicznych. Kalnoky złoży zapewne w sobotę oświadczenia w sprawie sytuacyi zagranicznej.

Wiedeń 9 listopada. Do *N. fr. Presse* donoszą z Londynu: Utrzymują tu, że Salisbury oświadczy na dzisiejszym bankiecie, który się odbędzie na cześć lorda-majora, że rząd będzie się starał i może bronić tych interesów, które wyłącznie Anglię obchodzą. W obronie interesów, obchodzących jedynie państwa zagraniczne, powinny państwa te stanąć. Są też wreszcie także interesa, obchodzące przedewszystkiem i bezpośrednio inne państwa, a dopiero w drugim rzędzie Anglię. Otóż co do tych interesów, to obowiązek bronienia ich przypaść musi w udziale przedewszystkiem państwom głównie interesowanym, a nie Anglii.

Salisbury stwierdzi w dalszym ciągu znaczne polepszenie się sytuacyi w Irlandyi, i wyrazi nadzieję, iż nie będzie potrzebował żadnych ustaw wyjątkowych.

Wobec zamierzonego meetingu mass na Trafalgarsquare, poczyniła policya wszelkie zarządzenia ostrożności.

Peszt 9 listopada. ⊙ Wielkie tu robi wrażenie, że między całą prasą wiedeńską a węgierską powstała otwarta sprzeczność w zapatrywaniu się na położenie. Podczas gdy w Wiedniu dzienniki bezwarunkowo za pokojem przemawiają, tutaj przemowa od tronu, jako zapatrywanie hr. Kalnokiego, wywołała wielki niesmak i cała prasa, a zwłaszcza stronnictwa rządowego, domaga się polityki stanowczej, któraby nawet przed wojną się nie cofnęła.

Zapewniają atoli, że hr. Kalnoky położy nacisk na konieczność polityki pokojowej i wskaże, że Austrya była jedynem państwem, które podniosło jawny i wyraźny głos za niepodległością Bułgaryi. Głos ten nie znalazł atoli dotąd żadnego poparcia; żaden rząd, ani żaden parlament nie wystąpił w tym duchu otwarcie. Austrya nie może zmusić Europy, żeby się odwołała do swoich praw i rozzwinęła odpowiednią akcyę, ani też nie może sama za całą Europę podejmywać akcyi i narażać się. Dla pokoju i ze względu na usposobienie mocarstw nie może Austrya prowadzić innej polityki, tylko politykę umiarkowania i cierpliwości, a jeżeli kto chce, żeby się narażała bez widoków i bez pewności poparcia i skutku — to niechaj weźmie na siebie odpowiedzialność. Rząd tymczasem musi ufać pokojowym upewnieniom ze strony Rosyi i stać na stanowisku praw traktatowych.

Telegramy biura koresp.

Peszt 9 listopada. *Reichsraths-Corresp.* upoważnioną została do oświadczenie, że w doniesieniu *Neues Wiener Tagblattu*, podług którego delegowani czescy i polscy z powodu przemówienia prezydenta Smolki do Delegacyi wyrazić mieli niezadowolenie i życzenie, aby przemówienia takie w przyszłości najprzód były zakomunikowane, niema ani słowa prawdy.

Berlin 9 listopada. *Nordd. Allg. Ztg* pisze: Austryacka mowa tronowa wypowiedzianą została w stosownej chwili, aby obawy, powstałe skutkiem ostatnich zajść, sprowadzić do właściwej miary. Bo chociaż mowa tronowa przyznaje, że zawikłania bułgarskie dają powód do poważnych obaw, przeczy jednak stanowczo temu, aby zaród tych obaw tkwił w nieporozumieniach między mocarstwami, owszem, daje do zrozumienia, że wszędzie panują pokojowe intencye, i że między Austro-Węgrami a wszystkiemi mocarstwami istnieją jak najlepsze stosunki.

Petersburg 9 listopada. *Journal de St. Petersbourg* stwierdza pokojowy charakter austryackiej mowy tronowej i jej uspokajające wrażenie, które odpowiada umiarkowanej akcyi Rosyi. Mowa ta czyni odpowiedzialnymi tych, na których odpowiedzialność ta z całą słusznością spada, i jest najlepszą odpowiedzią na pozór konstytucyjnej legalności, jakim się dyktatorowie w Bułgaryi osłaniają. Należy się spodziewać, że wspomniane przez Cesarza austryackiego współdziałanie mocarstw poprze cierpliwą, ale zdecydowaną akcyę Rosyi, dążącą do usunięcia rewolucyjnego żywiołu w Bułgaryi.

Wojskowy *attaché* rosyjski w Filipopolu Cziczagow przeniesiony został do jeneralnego sztabu w Petersburgu.

Kursa. Wiedeń 9 listopada. 2 godz. 30 min. popoł. — Renta austr. papierowa opod. 83·60. — Renta austr. srebrna opod. 84·70. — Renta 4% złota austr. 113·50. — 5% Renta austr. papier nieopodat. 101·—. — Akcye Banku Austr. Węg. 864·—. — Akcye kredytowe 282·90. — Londyn 125·25. — Napoleony 9·89— — Dukaty 5·91. Marki 61·30—. — 5% Renta węg. papier. 92·60. 4% Renta węg. złota 102·95. — Losy prem. węg. 121·40. — Obligacye indemn. galicyjskie 104·50.— 4½% Obligacye Poż. Kraj. galicyjskie 96.—. — 6% Listy zast. galic. Zakł. Kred. Ziemsk. 36 let. 100·—. — 4½% Listy zastaw. Banku kraj. gal. 96·75. — Akcye Länderbanku 229·10. — Akcye kolei Karola Ludwika 196·50. — Akcye kolei lwowsko-czerniow. 226·—. — Akcye kolei południowej 105·—. — Ruble 118·50. — Srebro —

Usposobienie giełdy: stałe.

Berlin 9 listopada. — Banknoty austryackie 163·20.— Krótki Wiedeń 163·05. — Banknoty ros. 193·50. — 5% Listy zast. Polskie —·—. — 4% Listy Likw. Polskie —·—. — Akcye kolei Karola Ludwika 80·37.— Akcye austr. kredytowe 461·50.

ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR I WYDAWCA
Antoni Kłobukowski.

Pociągi na kolejach żelaznych.

Odchodzą z Krakowa:

do Lwowa:	osobowy	pospiesz.	mieszany
Kraków odjazd	10·46 rano	9·26 wiecz.	10·57 wieczór
Lwów przyjazd	9·27 wie.	5·50 rano	11·35 rano

Do Lwowa lokalny:
Kraków odjazd 6·12 rano — Lwów przyjazd 7·30 wiecz.

Do Wieliczki { Kraków odjazd 11·15 przed poł.
Wieliczka przyjazd 11·59 przed poł.

Do Wiednia: osobowy 5·37 rano i 3 pop. — pospieszny 6·55 rano — osobowy 9·25 rano i 6·25 wiecz. (także do Warszawy) — kuryer. 9·35 w nocy.

Kurs pieniędzy i papierów publicznych.

Kraków 9 listopada.

	płacą	żądają
Waluty.		
Ruble rosyjskie papierowe za 100	118 —	119 —
Marki niemieckie	61 —	61 60
Dukat ważny	5 88	5 96
20-to frankowka ważna	9 85	9 95
Imperyał ważny	10 20	10 28
Rubel srebrny obrączkowy	1 55	1 64
Obligi. Za 100 złr. wart. imien. oprócz kuponu bież.		
Wspólna państwowa renta papierowa	83 25	84 —
Galicyjskie obligacye indemnizacyjne	104 —	105 —
6% galicyj. pożyczka krajowa	102 —	103 —
4½% „ „ „	96 50	97 50
5% Oblig. komunalne galicyj. Banku krajowego	99 75	100 50
5% Listy likwid. Król. Polskiego za 100 rub. im. w. oprócz kup. bież. w rubl. i kop.	93 25	94 50
Listy zastawne i dłużne. Za 100 złr. im. wart. oprócz kuponu bież.		
4½% Listy zast. gal. Banku krajowego	97 —	97 75
4% „ „ „ Tow. kred. ziem. we Lwowie	95 75	97 —
4% „ „ „ „ „ „ 41 let.	93 —	94 —
5% „ „ „ „ „ „ „	100 10	100 75
6% „ „ „ Banku Hipot. „	101 —	102 —
5% „ „ „ „ „ „ prem.	102 75	103 75
5% „ „ „ „ „ „ 40 let.	99 50	100 50
5½% „ „ Żak. kre. zie. w Krakowie 36 let.	99 —	100 —
6% „ „ „ „ „ „ 36 let.	99 —	100 —
6% „ „ „ „ „ „ 18 let.	98 —	99 —
7% „ dłużne „ „ „ „ 20 let.	100 50	101 50
6% „ „ „ „ włość. we Lwowie	45 —	47 50
5% „ „ „ „ „ „ „	41 —	43 —
5% „ zast. Tow. kred. ziem. Król. Pol. z r. 1869 Lit. A za 100 rub. im. w. op. kup. b. w rub. i kop.	100 —	101 —
Akcye kolejowe i bankowe. Za sztukę oprócz kuponu bieżącego.		
Akcye kolei Karola Ludwika . . . po 210 złr.	196 —	198 —
„ „ Lwowsko-Czerniow. . . . po 200 złr.	224 25	226 —
„ gal. Banku Hipot. we Lwowie po 200 złr.	280 —	284 —
„ Ban. gal. d. h. i p. w Krakowie po 200 złr.	— —	— —
Losy. Za sztukę.		
Losy miasta Krakowa	18 —	19 —
„ „ Stanisławowa	29 50	30 50
„ Tow. austr. czerwonego Krzyża	14 50	15 25
„ „ węgier. „ „	9 50	10 —

Wiedeń 8 listopada.

	płacą	żądają
Obligi długu państwa.		
4⅕% Renta papierowa	83 75	83 95
4⅕% „ srebrna	84 80	85 —
4% „ złota	113 95	114 15
4% „ węgierska złota	103 10	103 30
5% „ „ papier.	92 75	92 90
3⁶⁄₁₀% Losy z roku 1854 po 250 m. k.	131 75	132 50
4% „ „ 1860 „ 500 złr.	138 75	139 25
4% „ „ 1860 „ 100 „	139 —	139 50
„ „ 1864 „ 100 „	170 25	170 75
„ „ 1864 „ 50 „	169 25	169 75
Obligi indemnizacyjne.		
Czeskie . . . . . . 10% podat.	109 —	— —
Bukowińskie „ „	104 40	105 —
Galicyjskie „ „	104 75	105 25
Morawskie „ „	104 50	106 —
Niższo-austryackie „ „	109 —	110 —
Wyższo-austryackie „ „	105 50	— —
Salzburgskie „ „	105 20	— —
Styryjskie „ „	105 50	— —
Siedmiogrodzkie . . . 7% „	104 60	105 20
Węgierskie „ „	104 80	105 40
Węgier. z klauz. 1867 . „ „	104 80	105 40
5% Oblig. poż. kolejo. węgierska	151 50	151 90
6% Renta węgierska złota	— —	— —
4½% Obli. „ „ (za Ostbahn).	115 —	115 50
Akcye bankowe.		
Anglo-austryackiego Banku . 120 złr.	110 50	110 80
Boden-Credit austryacki . . 80 „	237 50	238
Credit-Anstalt dla Han. i Pr. 160 „	283 40	283 80
„ Bank węgierski . 200 „	293 20	293 60
Depositen-Bank . . . . . 200 „	179 50	181 —
Escompt Gesell. niż. austr. . 500 „	535 —	540 —
Gal. Banku dla Hand. i Prz. 200 „	— —	— —
Austro-węg. Banku (Nat.-Ba.) 600 „	870 —	872 —
Unionbank . . . . 100 „	213 60	214 —
Verkehrsbank ogólny . . . 140 „	153 50	154 —
Wied. Bankverein . . . . 100 „	102 80	103 20
Akcye kolei.		
Albrechta . . . . . 200 złr. bez%	— —	— —
Alföld-Fiume . . . . 200 „ 5%	187 50	188 —
Donau-Dampfsch.-Ges. 525 złr. 5%	372 —	374 —
Elżbiety . . . . . . 210 „ „	243 50	244 —
Linz-Budweis . . . . 200 „ „	215 —	216 —
Salzburg-Tyrol . . . 200 „ „	204 75	205 —
Ferdynanda Nordbahn . 1050 „ „	2317	2320
Franciszka Józefa . . 200 „ „	221 50	221 75
Gal. Karola Ludwika . 210 „ „	195 70	196 —
Koszycko-Oderberg . . 200 „ 4%	150 50	151 —
Lwowsko-Czern.-Jassy . 200 „ 5%	225 —	225 50
Nordwest austr. . . . 200 „ „	169 75	170 25
„ „ Lit. B. 200 „ „	170 75	171 25
Rudolfa . . . . . . 200 „ „	191 50	192 —
Siedmiogrodzka I . . 200 „ „	184 25	184 75
Staats-Eisenb. Gesell. . 200 „ „	242 60	243
Südbahn (Lombardy) . 200 „ „	104 75	105 25
Theisbahn (Cisańska) . 200 „ „	251 25	251 75
Węg. gal. Łupkowska . 200 „ „	175 —	175 50
„ Nord-Ost . . . 200 „ „	172 50	173 —
„ Westb. . . . . 200 „ „	170 75	171 25
Listy zastawne.		
6% Agr. Zakł. Kr. dla Gal. i Buk. 15 lat	99 25	99 50
4½% Boden Credit allg. złotem pła.	123 75	124 25
4½% „ „ „ papier 50 lat	100 25	100 75
3% prem. Bod. Cred. allg.	100 50	101 —
6% Zakł. kred. krakowskiego 18 lat	98 50	99 50
7% Listy dłużne „ „ 20 lat	100 75	101 25
6% Zakła. kredyt. krak. „ 36 lat	99 50	99 75
5½% „ „ srebr. 36 lat	— —	— —
4% Gal. Tow. Kred. ziemsk.	96 40	— —
5% Gal. Tow. Kred. ziemsk.	100 40	101 —
5% „ „ „ „ nowe 37 lat	100 40	101 —
4% „ „ „ nowe 41 lat	93 80	94 30
4½% „ Banku krajo . . 51 lat	97 —	97 25
6% „ Bank Hipot. lwow.	101 —	101 25
5% „ „ „ „ prem.	103 —	103 75
5% „ „ „ „ . 40 lat	100 20	100 60
5% Bank austr. węg. (National.) wal. a.	100 65	100 85
5% Szlasko aust. Bod.-Credit-Anstalt	101 50	102 —
5½% Węg. Insty. Bod.-Credit	101 25	101 75
4% „ Bank Hip. prem.	104 30	104 70
Priorytety kolei.		
Albrechta. . . . . . 300 złr. 5%	101 60	102 —
Alföld-Fiume . . . . 200 „ „	101 —	102 —
„ „ Em. 1874 . 200 „ „	100 —	100 50
Donau-Dampfsch. 100 i 200 „ 6%	110 —	111 —
Elżbiety za 200 Mrk. op.	118 —	118 50
„ za 200 Mrk. nie op.	125 —	125 75
Ferdyn.-Nordb. m. kon. . 4½%	98 90	99 20
„ Mor.-Szląz. linia 1871/72 5%	110 75	111 25
„ poż. 1876 r. . . 100 złr. 5%	— —	— —
Franc. Józefa Em. 1884 . . 4½%	95 40	95 80
Gal.-Karol.-Lud. 1881 . 300 „ „	100 50	100 80
„ Jarosław 300 „ „	99 50	99 80
Koszycko-Oderb. . 200 „ 5%	101 10	101 60
Lwow.-Czer. I Em. 1865 300 „ 4½%	82 40	82 90
„ II „ 1867 300 „ 5%	92 25	92 50
„ III „ 1868 300 „ „	— —	— —
„ IV „ 1872 300 „ „	— —	— —
Nordwestb. austr. . . . 200 „ „	105 70	106 30
„ „ Lit. B. . 200 „ „	103 60	104 —
„ „ Em. 1874 200 m. „	134 50	— —
Rudolfa z 1884 r. . . . 100 złr. „	93 20	93 80
„ Salzkam. gut. zł. 200 m. „	122 50	123 —
Siedmiogrodzkiej I . . 200 złr. „	99 75	100
Staatseisenbahn . . . 500 fr. 3%	— —	201 25
Südbahn (Lombardy) . 500 fr. 3%	158 —	159 —
„ . 200 złr. 5%	129 90	130 40
Theissb.-Gesell. . . . 1000 „ „	101 50	102 50
Węg. gal. Łupkow. . . 200 „ „	100 50	101 —
„ „ II Em. 200 „ „	99 40	100 —
„ Nordost . . . . 300 „ „	100 —	100 50
„ „ złotem . . 200 „ „	— —	128 50
„ Westbahn . . . . 200 „ „	102 —	103 —
„ „ Em. 1874 200 „ „	101 —	102 —
Losy.		
5% Donau Regul. . . . . złr. 100	117 50	118 —
Premiowe Wiedeńskie . . „ 100	123 75	124 —
„ Węgierskie . . „ 100	121 50	122 —
3% „ Tureckie . . . fr. 400	16 75	17 —
Kredytowe . . . . . . złr. 100	176 60	177 —
Clary . . . . złr. 40	44 10	44 50
4% Donau-Dampfsch. . . „ 100	117 75	118 25
Insbrucku. . . . . . . „ 20	21 50	22 —
Keglewicha . . . . . . „ 10	24 —	— —
Krakowskie . . . . . . „ 20	18 —	18 50
Ofner (miasta Budy) . . „ 40	46 —	47 —
Palfy . . . . „ 40	41 50	42 —
Rudolfa . . . . „ 10	18 75	19 40
Salma . . . . „ 40	56 75	57 50
Salzburgskie . . . . . „ 20	22 30	23 —
St. Genois . . . . . . „ 40	56 50	57 —
Stanisławowskie . . . . „ 20	30 —	— —
4½% Tryesteńskie . . . „ 100	137 50	158 25
4% „ . . . . . „ 50	69 —	70 —
Waldsteina . . . . . . „ 20	33 —	34 —
Windischgrätza . . . . „ 20	45 75	46 25
Waluty.		
Dukaty ważne	5 90	5 92
20 frankówki	9 87	9 88
Imperyały rosyjskie	10 20	10 22
Funty szterl. angielskie	12 47	12 52
Liry tureckie złote	11 20	11 22
Marki niemieckie za 100 marek	61 25	61 35
Rubel papierowy za 100	118 50	118 75

Lwów 6 listopada.

	płacą	żądają
Akcye Banku hip. gal. 200 złr.	282 —	287 —
5% Listy zast. Tow. kred. ziem.	100 20	101 20
4% „ „ „ „	96 —	97 —
5% „ „ „ „ 37-letnie	100 20	101 20
4½% „ Bank. kraj. gal. . 51-letnie	96 50	97 50
6% „ „ Banku hip. gal.	101 —	102 —
5% Obligi kom. Banku krajo. galic.	100 —	101 —
5% Obligi indemn. gal. 10% podat.	104 25	105 35
4½% „ pożyczki krajowej	95 75	97 —

Warszawa 8 listopada.

	płacą rub.	płacą kop.	żądają rub.	żądają kop.
5% Listy zastawne nowe 1869 r.	—	—	—	—
kupon	—	—	—	—
4% Listy likwidacyjne	—	—	94	75
kupon	—	—	—	165

PODZIĘKOWANIE.

Doznawszy w czasie choroby i śmierci ś. p. męża mego licznych dowodów współczucia i pomocy od zacnych i szlachetnych ludzi, składam z przepełnionego wdzięcznością serca najgorętsze podziękowanie, najprzód czcigodnym P. P. Doktorom: prof. ***Edw. Korczyńskiemu***, prof. ***P. Pieniążkowi*** i prof. ***St. Pareńskiemu***, za ich bezinteresowną troskliwość i starania podejmowane w ciężkiej ośmiomiesięcznej chorobie ś. p. męża mego, — następnie: Przewielebnemu Duchowieństwu za udział w obrzędzie pogrzebowym a przedewszystkiem X. proboszczowi ***Cholewińskiemu*** i X. kanonikowi ***Oprzędkowi***, Szan. PP. Urzędnikom Magistratu za radę i pomoc dorażną w załatwieniu pośmiertnych formalności, oraz Chórowi Seminaryum naucz. za odśpiewanie nad grobem stosownych pieśni. — Wam także zacni Przyjaciele i Koledzy zmarłego, którzy w tej strasznej chwili pospieszyliście z serdeczną radą osieroconej rodzinie — i Wam, którzyście na barkach nieśli do grobu drogie zwłoki „Bóg zapłać".

Wreszcie podziękowanie serdeczne składam Wszystkim, którzy nader licznym udziałem w orszaku pogrzebowym dali dowód pamięci i uznania dla cichej pracy i zasług zmarłego, a dla nas szczerego współczucia. Niech te skromne słowa choć w części spłacą dług wdzięczności, jaki Wszystkim Wam winna pozostała wdowa

Olimpia Kopaczowa
z dziećmi.

OGRODNIK

żonaty, teoretycznie i praktycznie fachowo wykształcony, tenże przez lat 13 zawiadywał ogrodem J. O. Ks. Czartoryskiego we Woli justowskiej pod Krakowem — poszukuje posady lub dzierżawy ogrodu. Adres: *Józef Zamorski* w Woli justowskiej o. p. Zwierzyniec. (2740-1-3)

Subjekt

z handlu korzennego i win, zamiejscowy, świeżo wypisany, znajdzie zaraz umieszczenie. — Zgłoszenia listowne: **A. A. 10** poste restante **Kraków,** w Sukiennicach. [2802-1-3]

ADWOKAT KRAJOWY
Dr. Marcin Kozłecki
otworzył kancelaryę (2738-1-3)
w Nowym Targu.

Poszukuję od I stycznia posady

samodzielnej administracyi majątku ziemskiego, — dotychczas zajmuję się gospodarstwem rodzicielskiego majątku, — na żądanie mogę złożyć większą kaucyę. — Zgłoszenia pod lit. **A. B.** poste restante **Kraków.** (2803-1-3)

Młody człowiek

z chlubnemi świadectwami, przyjemnej powierzchowności, obznajmiony specyalnie z **bielizną damską i męską,** znający języki francuski i niemiecki, **może znaleźć miejsce pod dobremi warunkami** w każdym czasie **w pierwszorzędnym składzie płótna i białych towarów,** istniejącym w **Warszawie.**

Oferty nadsyłać należy do **Biura Ogłoszeń** p. p **Rajchmana & Frendlera** w **Warszawie,** ulica Senatorska Nr. 26 pod literami **R. R.** (2759-1-3)

JULII JASKÓLSKIEJ
w Krakowie przy ulicy Brackiej pod L. 7
chemiczna pralnia

jedw. wełn. sukien, okryć, płaszczy, szali, aksamitów, koronek, kortow. ubrań, kocyków, dywanów, gobelinów, serwet, kap, kościelnych przyborów, starożytnych tkanin, nadając im świeżość kolorów, — rękawiczek, łosiowych skór i t. p. rzeczy. — Uskutecznia także i zamiejscowe przesyłki w jaknajkrótszym czasie. (2801 1-)

APTEKA

w jednem z większych miast zachodniej Galicyi, jest do sprzedania. — Bliższej wiadomości udzieli **J. G.** w **Jaśle.** (2760-1-3

Ściągania długów bez kosztów

przyjmuje kantor wywiadowczy i inkasowy (2772-1-4) **E. H. Conrad w Wrocławiu.**

Wszech nauk lekarskich [2658-5-6]
Doktor Jozafat Komar
osiadł w Pilźnie pod Tarnowem.

Ciepłe!

Kaftaniki męzkie i damskie, białe i kolorowe . . . . złr. —·65
Kaftaniki podszyte futrem we wszelkich kolorach . . . . . złr. —·90 do 1·25
Kaftaniki z prawdz. wełny owczej, natur. kolor, białe lub czerw. złr. 1·50 do 2·50
Kaftaniki patent. . . . . złr. —·50
Majtki patent. . . . . złr. —·60 do —.90
Majtki obszyte futrem we wszelkich kolorach . . . . złr. 1·— do 1·25
Majtki z prawdziwej wełny merynosowej . . . . złr. 1·75 do 2·50
Majtki i kaftaniki dla dziewcząt i chłopców na składzie. (2614-3)

Skład pierwszej fabryki normalnej bielizny systemu prof. Jägera, skład fabryczny towarów dzierganych.

M. Schönfeld & Co.,
w Pradze (w Czechach) I., Eisengasse 6.
Rozsyłka za zaliczką. Cennik na żądanie.

L. Zieleniewski w Krakowie,
c. k. uprz. Fabryka maszyn i narzędzi rolniczych,
Odlewarnia żelaza i metali.

Ruch zakładów był tylko chwilowo przerwany, lecz został już zupełnie przywrócony — warsztaty na nowo urządzone. — **Wszelkie zamówienia wykonywa się bez zwłoki.** (2755-2-10)

W magazynach gotowe maszyny i narzędzia, pługi, sieczkarnie, pompy, młyny, młocarnie i kieraty; urządzam: młyny parowe i wodne, tartaki, gorzelnie, kościarnie, wszelkie konstrukcye żelazne, wodociągi, urządzenia wiertnicze i t. d. i t d.

Zarząd dóbr Grodkowice,
poczta Niepołomice,

urządził **mleczarnią** według systemu szwedzkiego **Swartza** i dostarcza codziennie do Krakowa o godz. 6 rano nabiał w celu częściowej sprzedaży przy ulicy Brackiej pod Nr. 5, w Krakowie.

Urządzenie mleczarni, gatunek krów i sposób ich żywienia, dają wszelką gwarancyę nienagannego nabiału.

Dla domów prywatnych ogłasza się abonament na nabiał tygodniowy lub miesięczny, o którego bliższych warunkach można się dowiedzieć **w handlu pana T. Góreckiego w Rynku głównym, w Krakowie.** 2336-14)

BERNEŃSKIE materye sukienne

za gotówkę lub za zaliczką ubranie od $4^1/_2$ złr. zwyż, wszystko po najtańszych cenach, tylko w składach fabr. sukna **Fryderyka Brunnera** *Brünn, Fröhlicherg. 3.*

Próbki do przejrzenia opłatnie, w obfitej kolekcyi dla panów krawców nie opłatnie. (1994-20-20)

C. k. uprz. fabryka machin i towarów metalowych
S. KELSEN
w WIEDNIU,
I., Elisabethstrasse 13.
Fabryka:
X., Erlachgasse 57,
wyrabia oraz dostarcza **uzbrojenia parowe, pompy — i wszelkie przybory do gazu, wody, kąpieli i klosetów.** [2381-4-4]

Słabość męzką

skutki szczególniej tajnych grzechów młodości oraz innych nadużyć niszczących zdrowie, jak pewno i trwale usunąć, poucza jedynie w licznych wydaniach rozpowszechniona już książka illustrowana:

Dra Retau'a Ochrona własna.

Cena wydania polskiego: 1 złr.
Cena wydania niemieckiego: 2 złr.

Tysiące znalazło w niej objaśnienie swych cierpień, a za użyciem kuracyi w książce tej zaleconej, zupełną swą siłę męzką. Za nadesłaniem franco należytości, otrzyma się książkę w kopercie franko przez Magazyn Wydawnictwa R. F. Bierey w Lipsku (Verlags-Magazin Leipzig, Neumarkt 34).

W **Krakowie** do nabycia w księgarni **J. M. Himmelblaua.** [2175-9-15]

Wysiewki herbaciane

piękny liść, z najlepszych gatunków herbat, rozsyła (2667-6-27)

I. gatunek po złr. 3·20 } za kilo
II. „ „ „ 2·— } z opakowaniem

handel herbat, rumów i win p. f
A. M. Mandl,
król. pruski nadworny dostawca
w **Bernie** (Brünn).

J. Pserhofera
pigułki czyszczące krew, (2197-41-)

od dawna wielokrotnie uznany i przez wielu lekarzy publiczności polecony środek domowy na wszelkie następstwa złego trawienia i zatkania itp.

1 pudełko z 15 pigułkami 21 c.
1 zwój z 6 pudełkami złr. 1·05.

Za poprzedniem nadesłaniem należytości kosztuje z opłatną przesyłką: 1 zwój pigułek **1·25 złr.** 2 zwoje **2·30 złr.,** 3 zwoje **3·40 złr.,** 4 zwoje **4·40 złr.,** 5 zwoi **5·20 złr.,** 10 zwoi **9·20 złr.** Mniej niż jeden zwój niemoże być posłane.

J. Pserhofer, apteka „zum goldenen Reichsapfel"
w Wiedniu, I. Singerstr. 15.
Na składzie są wszystkie krajowe i zagraniczne szczególności.
Dostanie w Krakowie w apt. Redyka.

Fabryka chemiczno-kosmetyczna
EDWARDA KIERNIKA
MAGISTRA FARMACYI
w Krakowie, Rynek główny pod L. 20, pałac ks. Jabłonowskiej.
poleca:

Środki do twarzy:

Antifilidin
na piegi i opalenia słoneczne świetne, cena 2 złr.

Balsam de Mecca,
cudowny ten środek od wieków znany, cena 3 złr. i 1 złr. 50 ct.

Woda fiołkowa
usuwa plamy, pryszcze, liszaje i wygładza twarz, cena 1 złr.

Woda liliowa
na plamy wątrobiane niezrównana, cena 1 złr. 35 ct.

Pudr królewski
(bez bismuthu) biały, różowy i żółty, na różne ceny.

Pudr hygieniczny
doskonały, na różne ceny.

Pudr w płynie
całkiem nieszkodliwy cena 80 centów.

Mączka ryżowa (Goldcrem)

Ołówki do brwi
i t. p. wszelkie środki toaletowe.

Perfumy i wody pachnące:

Woda krakowska
(szczyt dobroci), cena 60 ct. i 1 złr. 20 ct.

Woda kolońska
(quadruple), cena 1 złr. 40 ct., 70 ct. i 35 ct., jakoteż wyższe ceny.

Woda lewandowa
podwójna, cena 90 i 45 ct.

Woda lewandowa ambrowa,
cena 65 ct. i 1 złr. 10 ct.

Perfumy:
Fiołek, Jockey-Club, Rezeda, Jaśmin, Millefleur, Róża, Appoponax, Cypr, Heliotrop, bukiet tatrzański, bukiet królewski, i najprzedniejsze bukiety z kwiatów krajowych.

Saszetki
do bielizny z najprzyjemniejszą wonią.

Mydła
najdelikatniejsze i wszystko w zakres toalety i handel taki wchodzące. [2746-11-]

ANTONI CZERNY w KRAKOWIE

NB. Ze względu na złe czasy, ceny znacznie zniżone!

poleca w swoim magazynie:

Nowości na jesień i zimę w materyałach czarnych i kolorowych **na damskie suknie,** od złr. 6 za 10 metrów podwójnej szerokości;
Chustki himalaya i lamowe od złr. 3·50;
Kołdry flanelowe od złr. 2;
Wyroby z włóczki i z trykotu w wielkim wyborze i bardzo tanio;
Chodniki jutowe, dywanowe i kokosowe;
Dywany rozliczne od złr. 1 za dywanik przed łóżko;
Koce i **Derki** na konie i wózki od złr. 1·50;
Płótno, Stołowa Bielizna, z najlepszych fabryk;
Firanki, Kapy, Serwety i t. p. (2339 6 6)



VÉRITABLE BÉNÉDICTINE

PRAWDZIWY LIKIER BENEDICTINE OPACTWA FÉCAMP we FRANCYI
wytwornego smaku, wzmacniający, pomagający trawieniu i obudzający apetyt.

Jeden z najlepszych likierów.

Wymagać, aby etykieta kwadratowa znajdowała się na spodzie butelki z własnoręcznym podpisem głównie dyrygującego. *A Legrand aîné* (434-12-24)

Skład główny w Fécamp we Francyi. Agencya główna w Paryżu, Boulevard, Haussmann 76.

VÉRITABLE LIQUEUR BÉNÉDICTINE
Marques déposées en France et à l'Étranger
A Legrand aîné

„Prawdziwy likier Bénédictine znajduje się w składach następujących domów, które podpisały zobowiązanie, że sprzedawać nie będą fałszerstw i naśladownictw wybornego likieru Bénédictine". Dostać można w ***Krakowie*** u pp. ***Jana Miki i Sp.,*** A. Hawełki, w cukierniach pp. E. Hendricha, F. K. Knowiakowskiego, P. Mauricio przedt. Rudolfi.

Dystylarnia Opactwa w Fécamp we Francyi wyrabia także:

ALKOHOL MIĘTOWY I PŁYN Z ROŚLINY MIODOWNIKIEM ZWANEJ

(Mélisse des Bénédictins) wytwory hygieniczne, wyborne na słabe żołądki i wyższe od wszelkich napojów tego rodzaju, dotąd wyrabianych, i zalecane przez lekarzy francuskich i innych.

Znajdują się w Krakowie w trzech aptekach pp. W. Redyka, J. Trauczyńskiego i Wiszniewskiego.

JAN IHNATOWICZ
MAGISTER FARMACYI I CHEMIK SĄDOWY,
poleca niezawodne i wypróbowane środki do wytępienia owadów domowych,
mianowicie:

Fenilin
do wyniszczenia moli z zarodkami w sukniach, futrach i meblach, flakon 60 ct.

Ziółka antimolowe
do przechowywania futer, pudełko 30 ct.

Papier antimolowy
ochrania od moli futra, suknie, portiery, firanki i meble — sztuka 3 ct.

Grylon
wytruwa szwaby, karakony, świerszcze, stonogi, szczypawki, karaluki, prusaki itp. flakon 30 ct.

Mikoton
niezawodny środek do wytępienia pluskiew, flakon 50 ct.

Proszek perski
(dalmatycki) do wygubienia pcheł itp. owadów — paczka 5 i 10 ct., flakon 20 i 30 ct.

Papier na muchy, sztuka 3 ct.

są do nabycia w sklepach własnych: (2419-62-)

we **LWOWIE** { przy ulicy Kopernika pod L. 3. w hotelu „Europejskim" przy placu Maryackim i przy ulicy Halickiej (róg ulicy Wałowej).

w **KRAKOWIE,** Sukiennice L. 20. | w **CZERNIOWCACH,** Rynek L. 2.

PERSICANER & Cie
w Wiedniu, I., Liebenberggasse 7 (Parkring 10).

Techniczne towary gumowe wszelkiego rodzaju: amerykańskie węże do wina i piwa, węże na bardzo wysoki tłok parowy, amerykańskie węże ślimaczkowate z płaską galwan, sprężyną, rzemienie gumowe amerykańskie, znany najlepszy gatunek.

Opakowania wszelkiego rodzaju, płyty asbestowe, sznury, pierścienie, opakowania, do tłuszczu i federweisu, warkocze z bawełny i konopi i t. p.

Surowe i gumowe węże konopiane, wiaderka gumowe, chusty do skakania.

Nieprzemakalne materye, kaftany szybowe, spodnie, płaszcze, nakrycia na wozy i t d.

Pasy skórzane do ruchu, do szycia i wiązania, pasy bawełn.

Mineralne oleje do smarowania, amerykańskie i rosyjskie.

Elektrotechniczne przybory wszelkiego rodzaju płyty łykowate i giętkie, rury i sztaby, płyty z twardej gumy i tarcze także rury i sztaby, druty telegraficzne, gutaperchowe i t. d. (2367-19-25)

Cenniki i próbki darmo.

KAMIENICA

I. piętrowa z oficyną, z ogródkiem, gruntownie zbudowana, sień asfaltowana schody, posadzka dębowe dach blachą kryty, jest do sprzedania.

Wiadomość w **Biurze komis. inform. Wł. Jaworskiego,** ulica Grodzka Nr. 30 w Krakowie. (2718-3-3)

Poszukuję majątku ziems.

z zaliczką 25,000 złr., w dobrej glebie, z inwentarzem żywym i martwym, dobremi budynkami, blisko kolei, bez pośrednictwa ajenta. Zgłoszenia pod adresem: **Umińska, Wrocław, Oberschlesische Bahnhof Nr. 3.** (2719-3-4)

Ważne dla Pań.

Podpisana udziela według najnowszej metody wiedeńskiej nauki kroju i szycia, oraz przyjmuje wykonanie sukien damskich, według najnowszych wzorów. (2730-4-6)

Ceny jak najprzystępniejsze.

Emma Hellmann,
ulica Grodzka 51.

Uczeń celujący

z wyższego gimnazyum, którego matka, wdowa po nauczycielu ludowym, bez żadnej emerytury ani innych stałych funduszów, znajduje się w bardzo przykrem położeniu, prosi o łaskawe udzielenie mu lekcyj prywatnych, chcąc tym sposobem przyjść jej w pomoc. — Bliższa wiadomość u p. *K. Janickiej* przy ulicy Łobzowskiej L. 19, I. piętro. (2746-3-6)

Rządcy

kawalera lub wdowca, w wieku 35 do 50 lat, znającego gospodarstwo gruntownie — i mającego **polecenia** osób znanych w kraju — potrzeba od N. roku 1887 do majątku w Krakowskiem, wzorowo urządzonego. — Zgłoszenia osobiste lub odpis świadectw i rekomendacyj przyjmuje **Biuro komis.-inform. Wł. Jaworskiego** w Krakowie przy ulicy Grodzkiej L. 30. (2751-2 4)

JAN IHNATOWICZ
poleca
niezawodne i wypróbowane środki do wywabiania wszelkich plam.

	ct.
AMANDINA usuwa plamy powstałe z soków cukrow., białka, lodów itp. flakon	25
APSEINA wyciąga plamy tłuste z materyj jedwabnych kolorowych . .	25
ACETINA niszczy plamy alkaliczne i moczowe, flakonik	25
BENZOLINA wywabia plamy tłuste i potowe maziowe i pokostowe, flakonik mały 20 cnt., cały	30
BRAZYLINA prane w brazylinie materye czarne wypłowiałe i poplamione odzyskują pierwotny kolor, połysk i sztywność pakiet	08
ETIOLINA usuwa plamy powstałe z podłóg, z farb anilinowych, trawy, lakierów i smoły, flakon	25
JANINA rozpuszcza plamy czarne powstałe na skórze przy farbowaniu włosów, flakonik	30
JAVELINA używa się do wywabiania plam kolorowych, a mianowicie powstałych z piwa, wina czerwonego, owoców, konfitur, atramentu itp., flakon	20
KWASEK w laseczkach używa się do czyszczenia palców z atramentu laseczka	05

	ct.
KORZEN MYDLANY biały, służy do prania materyj jedwabnych otłuszczonych i zbrudzonych pakiecik po 2 centy i	04
MYDEŁKO ŻÓŁCIOWE używa się do wywabiania plam zastarzałych z materyj bawełnianych, wełnianych i jedwabnych kawałek	25
ODALINA najlepszy środek do czyszczenia sukien męskich, usuwa plamy powstałe z kurzu, potu, tytoniu, mleka, piwa, kawy, czekolady, pleśni, wilgoci, śmietanki, rosołu i t. p., flakon	35
OKSALINA wywabia plamy atramentowe rdzawe i krwawe, z papieru i bielizny, flaszka	25
QUILAJA materye wełniane i jedwabne, prane w odwarze Quilai tracą plamy i odzyskują świeżość, przytem kolor materyi nie traci, pakiet	06
WYSKOK TERPENTYNOWY usuwa plamy pokostowe, olejne i żywiczne, flakon	25
ZIEMIANEK oczyszcza materye białe wełniane z brudu i kurzu, pakiet .	20

Nabyć można we LWOWIE w sklepach własnych, ulica Kopernika l. 3, Hotel Europejski i ulica Halicka, róg Wałowej. — W KRAKOWIE Sukiennice Nr. 20. — W CZERNIOWCACH Rynek Nr. 2. (1741-31-)

Niema obawy przed praniem!

Nowo patent. maszyną do prania może jedna osoba wyprać bieliznę większego gospodarstwa domowego w 4 godzinach łatwo i bez wysilenia. Bardzo wielka oszczędność bielizny, bardzo wielkie zaoszczędzenie pieniędzy i roboty.

Magle najświeższej konstrukcyi dla gospodarstw domowych, hoteli, łazienek i t. d. gustownie zrobione, ozdoba każdego mieszkania.

Alex. Herzog, Wien, Graben, Bräunerstrasse 6.

Ostrzeżenie. 2 naśladowców moich maszyn zostało już sądownie ukaranych. — Katalogi opłatnie.

Dla Węgier u C Schleinz & Co. w Budapeszcie, Stationsgasse 47 (2384 11-)

Pierwsze nagrody **3 złote** medale | **Nagroda od** przez c. k. rząd wyłącz. wypróbowane, jedynie i **znaczone** uprzywilej. wielokrotnie wyłącz. za dobre uznane | Pierwsze nagrody **3 wielkie srebrne** medale

Ochrony przeciw przeciągom powietrza do okien i drzwi,

które z powodu swej doskonałości tudzież w uznaniu znakomitych przymiotów i tanich cen, odznaczone z stały przez sędziów wystaw przemysłowych wszystkich narodów **2 złotemi i 3 wielkiemi srebrnemi medalami. Prócz tego odznaczony został podpisany przez Aleksandra cesarza rosyjskiego cesarsk. rosyjsk. złotym medalem zasługi na wstędze orderowej św. Stanisława.**

Te ochrony są z bawełny, obciągnięte lakierem (w kol. białym, czerwono-brunatnym i dębowym) wedle koloru okna. Przewyższają wszystko dotychczas używane, gdyż każdy nawet najmniejszy przeciąg powietrza ustaje, drzwi i okna można dowolnie otwierać a przyrząd jest tak łatwym, że każdy może go przytwierdzić.

Cena za cylindry do okien białe metr 5 cent., czerwono-brunatne i dębowe metr 6 cent; **do drzwi** białe metr $7^1/_2$ i 13 ct., czerwono-brunatne i dębowe metr 9 i 14 cent. Na okno średniej wielkości wystarczy zakupić najwyżej za 50 cnt. Zamówienia z prowincyi tak częściowo jakoteż hurtownie wykonywa się jaknajspieszniej, a przy zamówieniu uprasza się podać dokładnie ilość okien i drzwi, poczem przysłaną będzie odpowiednia ilość — Do każdej przesyłki dołącza się zawsze opis użycia. (2382-4-6)

Wiedeń, Kolowratring Nr. 12 c. k. nadworny skład fabryczny

Ochrona przeciw zaziębieniu | **J. POPELARZ,** c. k. nadw. dostaw. ochron. przeciw przeciągom powietrza. | Nadzwyczajna oszczędność paliwa

PISCHINGERA TORT
najlepszy tort w świecie

Najwyższe uznanie Jej Cesarskiej Mości Cesarzowej.

jest tylko prawdziwy do nabycia w ogłaszanych przezemnie składach, wszystko inne jest naśladowaniem, aby publiczność omamić. **Skład w Krakowie ma J. Mika i Sp.** handel łakoci. **Główna rozsyłka: Oskar Pischinger w Wiedniu, II., Wintergasse Nr. 21,** do wszystkich stacyj pocztowych Restauratorom zniżka. Codziennie świeże. (2689-5 20)

ZANDER & GOHL
w WIEDNIU, II., am Erzherzog Carl Platz
RUMOWE ESENCYE (2615 3-15)
RAFINADOWY KOLOR 90°/o.

FRANCUSKIE i ANGIELSKIE
WYROBY GUMOWE

poręczone prawdziwe w rozmaitych gatunkach i cenach; **paski rupturowe** z patentowemi **niezrównanemi sprężynami** złr. 3, 4 i 5 za sztukę: **suspenzorya** od 60 cnt. wzwyż; **płaszcze deszczowe** we wszystkich kolorach, tylko najlepsze i podług miary, od 10 złr. wzwyż rozsyła **punktualnie**

Jean Gress & Comp.,
skład paryskich towarów gumowych,
tylko w Wiedniu, I., Kärntnerstrasse 14, im Bazar rechts, Th. 26, pod osobistym kierunkiem długoletn. kierownika handlu pana ***Pierre Mounier.*** [2618-2-7]

ASTHME Duszność, chrypka, katary zadawnione i wszelkie cierpienia kanałów oddechowych ustępują po użyciu **RUREK LEVASSEURA.** Skład główny w Paryżu u Pana LEVASSEUR RUE DU PONT-NEUF, 7.

NEVRALGIES Bole głowy, kurcze żołądka i wszelkie cierpienia nerwowe leczą się przez użycie **PIGUŁEK ANTINEWRALGIJNYCH Dra CRONIER.** Wymagać stępel zjednoczenia fabrykantów. W Paryżu, w aptece ROBIQUET **Rue de la Monnaie. 23.**

W Krakowie w aptekach pp. Trauczyńskiego, Redyka i Wiszniewskiego. (2490 22

Czcionkami Drukarni „Czasu".

Odpowiedzialny rządca Drukarni *Józef Łakociński.*